TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
22 - 28 kwietnia 2025 r. ■ nr 16 (528)
■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Poniatowa/Chodel/Opole Lubelskie:
Rozstrzygnięcie konkursów świątecznych

STR. 20 i 23

Julka i Zuzia, nasze akrobatki ze stypendiami burmistrza

STR. 24

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Nasz człowiek w programie Hotel Paradise.

„To była jazda bez trzymanki - emocjonalny rollercoaster"

- mówi Kamil Kłak pochodzący z powiatu opolskiego.

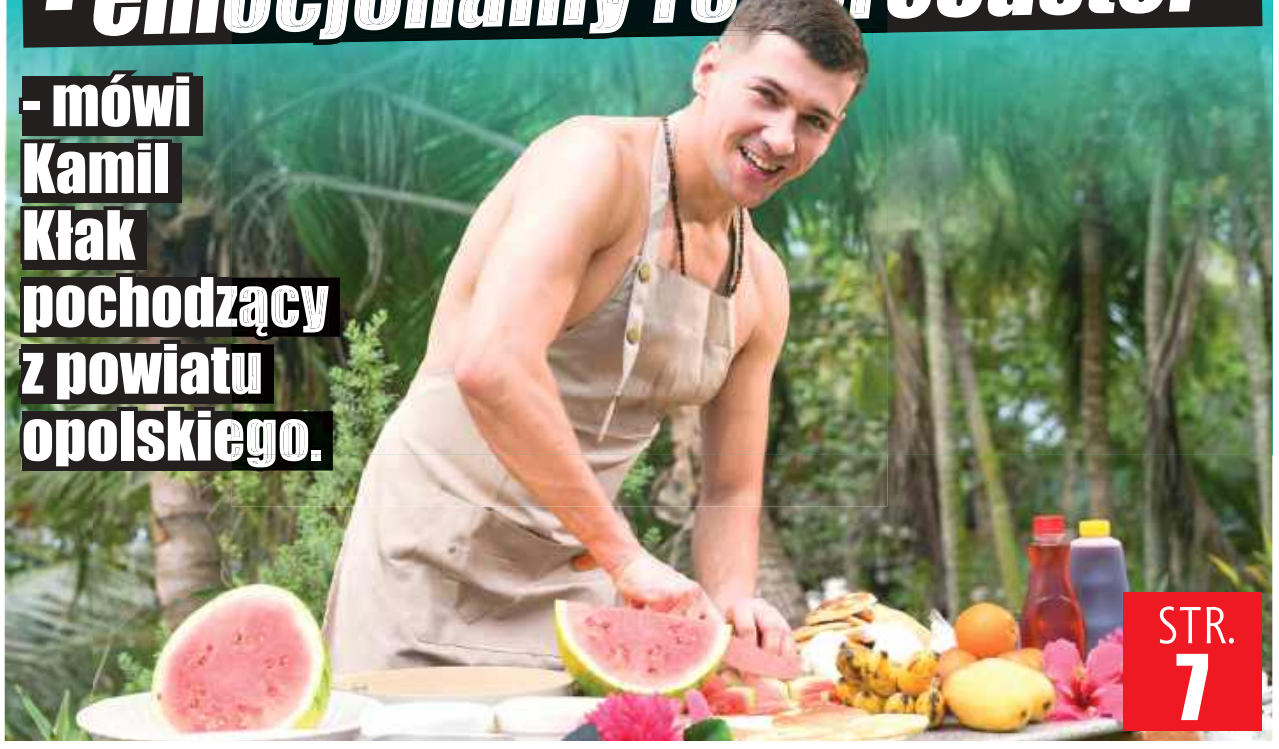

STR. 7

W Karczmiskach szykuje się kolejne taneczne show ..... STR. 2

Gmina Wilków: Dokarmią bezpańskie koty, odłowione zwierzaki wykastrują ..... STR. 22

Karatecy z Chodla przywieźli medale z Francji! ..... STR. 24

Opole Lubelskie: Jednak nie dali się pokonać! Nasi siatkarze mistrzami ..... STR. 24

Wojewoda Komorski w Chodlu:
Jesień życia może być kolorowa

Krzysztof Komorski, wojewoda lubelski

STR. 5

N 2290
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

Uściąż: Mazda zderzyła się ze Skodą

STR. 3

63-latek siedzący za kierownicą Mazdy nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu prawidłowo 38-letniemu kierowcy Skody

Fot. KPP Opole Lubelskie

Nietrzeba: Po pijaku nie ustąpił pierwszeństwa

STR. 8

Dwie osoby trafiły do szpitala.

62-latek, jadąc ciągnikiem, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu 35-latkowi

Fot. KPP Opole Lubelskie

W gminie Łaziska znajdzie się miejsce dla uchodźców?

- Czego to ludzie nie wymyślą - komentuje wójt.

STR. 22

OPO

eprasa.pl ce839181a4

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

W Karczmiskach szykuje się kolejne taneczne show

Przedszkolaki znów zatańczą w Karczmiskach! Rok temu było ich 170, w tym roku zgłosiło się już 240 uczestników!

Rok temu z pierwszego miejsca cieszyły się dziewczynki z Przedszkola w Karczmiskach - Marysia, Adela, Lena, Julka i Dominika

Przedszkole w Karczmiskach już w najbliższą sobotę zaprasza na jedną z największych tanecznych imprez w naszym powiecie. Mowa oczywiście o corocznym Wojewódzkim Festiwalu Tańca „Taneczne Opowieści". A w rolach głównych wystąpią przedszkolaki z całego województwa lubelskiego.

- Nasz Festiwal jest wyjątkowy, ponieważ daje możliwość zaprezentowania się dzieciom w wieku przedszkolnym 4-6 lat, które zaczynają swoją przygodę z tańcem - mówi Agnieszka Olszowa, wychowawca dzieci z Karczmisk i współorganizatorka festiwalu. - Na naszym parkiecie mogą pokazać swoje umiejętności w różnorodnych stylach tanecznych (taniec towarzyski, taniec ludowy, balet, taniec disco, hip-hop) - dodaje.

Swoje indywidualne, solowe umiejętności zaprezentują dzieciaki w wieku 4, 5 i 6 lat oraz grupy składające się z dzieci w tym samym przedziale wiekowym.

Wydarzenie odbędzie się w sobotę, 26 kwietnia w hali sportowej w Karczmiskach. Rozpoczęcie zaplanowane jest na godzinę 10.

- Na scenie zobaczymy aż 240 uczestników z różnych zakątków województwa lubelskiego - Borzechów, Wojciechów, Radawczyk Duży, Opole Lubelskie, Jastków, Kowala, Skoków. Oczywiście nie może zabraknąć gospodarzy festiwalu, czyli dzieci z Przedszkola w Karczmiskach - zapowiada Joanna Brzozowska-Samolej, dyrektor Przedszkola w Karczmiskach.

A dzieciaki poprzez taniec opowiedzą nam swoje historie. Jak zapewniają organizatorzy, w sobotę w Karczmiskach możemy spodziewać się niezwykle barwnej mozaiki przeróżnych stylów tańca, ale także emocji i pasji młodych artystów. Wystąpią też zaproszeni goście.

- W Karczmiskach nie ma wygranych i przegranych, musi być jednak świetna zabawa i radość - dodaje pani Agnieszka, zapewniając, że nagrodzeni zostaną wszyscy uczestnicy.

Ale na tym nie koniec, bo czeka na nich też niespodzianka, która ma dostarczyć wielu emocji.

Wydarzenie odbędzie się pod honorowym patronatem Alicji Bełcik, wójta gminy Karczmiska oraz Lubelskiego Kuratorium Oświaty.

- To będzie dzień pełen muzyki, ruchu i dziecięcej radości! Nie może Was zabraknąć! - zaprasza pani Agnieszka.

Agnieszka Gołębiowska

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

22 kwietnia,
godz. 8.30 - 11.30, **Polanówka ST-2**
godz. 10.30 - 13.30, **Polanówka, Wólka Polanowska**
godz. 13.00 - 16.00, **Dobre ST-4**

23 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00, **Godów Kolonia (2), Wrzelów Kol. ST-1**
godz. 8.00 - 9.00 i 13.30 - 14.30, **Wrzelów ST-1, ST-2 oraz Wrzelów Kol. ST-2**
godz. 8.30 - 13.30, **Wrzelów Kol. ST-1 i ST-2**
godz. 10.30 - 13.30, **Poniatowa ul. Kraczewicka**
godz. 13.00 - 16.00, **Zagłoba ST-4**

24 kwietnia,
godz. 7.00 - 15.00, **Ożarów ST-2**
godz. 8.00 - 11.00, **Godów Kolonia (2)**
godz. 8.30 - 11.30, **Zagłoba ST-2**
godz. 10.30 - 13.30, **Rybaki ST-2**
godz. 13.00 - 16.00, **Zagłoba ST-3**

25 kwietnia,
godz. 8.30 - 11.30, **Rybaki ST-1**
godz. 10.30 - 13.30, **Rybaki ST-3**
godz. 13.00 - 16.00, **ST-Majdany**

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Ceny biletów
25, 26 i 27 kwietnia	Akiko. Latająca małpka	14:00	normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
25, 26 i 27 kwietnia	Śnieżka 2D, dubbing	16:00	normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
25, 26 i 27 kwietnia	Misie 2D, PL	20:00	normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
26 i 27 kwietnia	Minecraft: Film 3D, dubbing	18:00	normalny - 27 zł, ulgowy - 25 zł

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

OPO

eprasa.pl ce839181a4

Mazda zderzyła się ze Skodą

Uściąż: Najczęstszą przyczyną zdarzeń, do jakich dochodzi na terenie powiatu opolskiego, bywa nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. Tak też było i tym razem.

Za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym 63-letni kierowca Mazdy dostał wysoki mandat

Fot. KPP Opole Lubelskie

W sobotę, 12 kwietnia w Uściążu na drodze wojewódzkiej 824 63-latek z powiatu radzyńskiego siedzący za kierownicą Mazdy nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu prawidłowo drogą z pierwszeństwem 38-letniemu kierowcy Skody z powiatu opolskiego, przez co doprowadził do zderzenia.

- Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Uczestnicy zdarzenia z kolizji wyszli jedynie z ogólnymi potłuczeniami. 63-latek dodatkowo z wysokim mandatem za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

- Kierujący pojazdami byli trzeźwi - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułu:

Poniatowa: Nowy prezes gospodarki komunalnej bryluje w wielkiej polityce. Mieszkańcy: Nie powinien być wtedy w pracy?

Michał: Prezesa nie dość, że od 7-15 w pracy nie musi być, to 15 tys. bierze i na wysypisku nie był ani razu (...). Prezes komunalnej przede wszystkim ma wygórowane zarobki, bo na dzień dobry dostał 15 tys., a niczym się jeszcze nie wykazał. To są nasze pieniądze, podatników (...). Wszyscy za to zapłacimy w śmieciach, w ogrzewaniu, w czynszach, usługach pogrzebowych itp.

Justyna: Z całym szacunkiem dla pana prezesa GPGK, osobiście nic do pana nie mam, ale (...) po osobie, która tak wysoko wcześniej urzędowała, u boku pana premiera Morawieckiego, więcej bym się spodziewała. (...) Standardy pracy powinny być na wysokim „C". I`m sorry Mr. President, z laptopem i na odległość nie da się monitorować np. wysypiska śmieci, kiedy kolejny samozapłon miał miejsce, a umowę o pracę w tak zadłużonej gminie można było na innych warunkach zawierać, nie aż tak wygórowaną, na pewno mieszkańcy inaczej by na to patrzyli, ale u wszystkich, którzy idą do władzy, poczucie wyższości nad zwykłymi obywatelami to znak rozpoznawczy.

Dariusz: U premiera pracował społecznie! Za darmo! W Poniatowej za 180 tys. rocznie. Ja jednak zapiszę się do tej partii!

Anna: No cóż, im się to po prostu należy!!!

Barbara: To, że prezes dostał 15 tys., to pikuś, jest prawnikiem i powinien te swoje umiejętności prawnicze wykorzystać do wyprowadzenia GPGK z tego bagna śmieciowego, to oczywiście ściągnął za sobą kancelarię prawną i audyt zlecił i będą pompować kolejne nasze pieniądze, zamiast np. wypompować ścieki skażone ze śmietniska. Dowiadujemy się, że prezes nawet nie ma obowiązku pracować 8 godz., jeszcze lepiej - on tylko współpracuje z GPGK, jego praca opiera się na umowie o świadczeniu usług w zarządzaniu - dobre mi to, bym powiedziała ekspert od wyprowadzania pieniędzy.

Dariusz: Po złym panie gorszy nastanie?

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

KWIECIEŃ 24 CZWARTEK	**24 kwietnia (czwartek)** - Wiosenny Festiwal Piosenki Przedszkolnej, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej
KWIECIEŃ 26 SOBOTA	**26 kwietnia (sobota)** - Wojewódzki Festiwal Tańca „Taneczne Opowieści", sala gimnastyczna Zespołu Szkół w Karczmiskach
MAJ 1 CZWARTEK	**1 maja (czwartek)** - Retro Rajd. Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II, godz. 9
MAJ 3 SOBOTA	**3 maja (sobota)** - Bieg Konstytucji 3 Maja, Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II
MAJ 13 WTOREK	**13 maja (wtorek)** - terenowa zbiórka krwi, Opole Lubelskie, parking przed Urzędem Miejskim
MAJ 27 WTOREK	**27 maja (wtorek)** - Konkurs Piosenki Angielskiej, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, godz. 11
CZERWIEC 15 NIEDZIELA	**15 czerwca (niedziela)** - Żukowisko - zderzenie pokoleń motoryzacji (II zlot), Park Miejski w Opolu Lubelskim

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 21 do 27 kwietnia:
Bliska Sercu Apteka Wesołowski i Wspólnicy, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13

Od 28 kwietnia do 4 maja
Apteka Eskulap s.c.,
ul. Brzozowa 3, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

OPO

eprasa.pl ce839181a4

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Poni
Powi
Zai dem.

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Końskowola		30,5 zł/godz.	z
Pracownik magazynu odzieżowego, Oblasy	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Łopatki	1	4 666,00 zł	u
Pracownik przy dociepleniach budynków, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Murarz, tynkarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pracownik robót wykończeniowych, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puławy/SS Inicjatywa	1	5 500,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Markuszów/u Piecyka	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Końskowola/Pryszcz	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Wólka Kątna/STALPLAST		5 900,00 zł	z
Kucharz, Puławy	0,25	2 800,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy		30,5 zł/godz.	z
Pracownik gospodarczy, Nałęczów/MZGKiM		30,5 zł/godz.	z
Główny księgowy, Kazimierz Dolny/Ośrodek Kultury	1	7 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/MMGAZDA	0,5	2 333,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny/MMGAZDA	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
4.04.	Bartłomiejowice	47-latek z gm. Ulchówek	Smarty	1,7 promila
10.04.	Żyrzyn	30-latek z gm. Baranów	Toyota	0,72 promila
11.04.	Olempin	54-latek z Sieciechowa	Opel	1,1 promila
12.04.	Czołna	39-latek z gm. Puławy	Audi	pobrano krew
13.04.	**Kajetanów**	**20-letni ob. Ukrainy przebyw. w gm. Puławy**	**Opel**	**3,32**

Umowa podpisana. Do Puław przyjadą nowe, ekologiczne autobusy

Będzie ich na razie sześć i razem z systemem ładowania będą kosztowały prawie 20 mln zł. Do Puław przyjadą najprawdopodobniej pod koniec roku i zastąpią wysłużone Solbusy z napędem diesla. W miniony wtorek prezes MZK podpisał umowę z dostawcą nowoczesnych, ekologicznych pojazdów.

Fot.MP

W imieniu MZK Puławy umowę opiewającą na nieco ponad 20 mln zł podpisał prezes Paweł Dadej. Zgodnie z jej zapisami autobusy mają zostać dostarczone w ciągu 10 miesięcy od podpisania dokumentu

Puławy idą z duchem czasu i stawiają na nowoczesną, ekologiczną komunikację oraz wygodę pasażerów. Właśnie temu ma służyć sukcesywna wymiana taboru Miejskiego Zakładu Komunikacji. W ubiegłym roku miejska spółka pozyskała na ten cel bezzwrotną dotację w wysokości 14,5 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dzięki temu jest możliwy zakup sześć elektrycznych, niskopodłogowych autobusów o długości 12 metrów. Pojazdy mają być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, czy matek z wózkami, aby osoby te bez trudu mogły skorzystać z komunikacji miejskiej.

W lutym MZK ogłosił przetarg na dostawę pojazdów. Wpłynęły dwie oferty - od Creobus z Redzikowa oraz od konsorcjum firm EV Motors z Lublina (lider) i Busnes AUB z Wilna. Urzędnicy zdecydowali się na tę drugą propozycję i autobusy od chińskiego producenta.

Fot.Dominik Kęsik

***Paweł Dadej**, prezes MZK Puławy*
Jesteśmy ewenementem, bo nasze autobusy oprócz zwykłego systemu informacji pasażerskiej, biletomatów, kasowniki, będą wyposażone także w defibrylatory. Wszyscy kierowcy zostaną przeszkoleni z zakresu bezpieczeństwa i udzielania pierwszej pomocy

W miniony wtorek 15 kwietnia w Urzędzie Miasta w Puławach nastąpiło oficjalne podpisanie umowy pomiędzy puławskim MZK a dostawcą pojazdów.

Jak podkreśla prezes miejskiego przewoźnika, dla spółki to nowy etap, związany z wycofywaniem z eksploatacji starego taboru.

- Zmniejszą się nam koszty funkcjonowania, ponieważ stare autobusy generowały duże koszty. Zmniejszy się także emisja spalin, bo będą to autobusy elektryczne, a tym samym polepszy się jakość powietrza w Puławach - mówi Paweł Dadej, prezes MZK w Puławach i dodaje:

- Kolejny pozytyw to lepszy komfort dla pasażerów. Będą to autobusy 12-metrowe, najnowocześniejsze, jakie teraz produkuje King Long na Europę. Będą wyposażone w najnowocześniejsze systemy wspomagające kierowców i bezpieczeństwo.

Chińska firma King Long to jeden z największych producentów autobusów na świecie. Jej pojazdy jeżdżą już po Rzymie, spotkamy je na Malcie, w Hiszpanii, w Grecji czy na Cyprze. W Polsce oprócz Puław pojawią się w Krośnie na Podkarpaciu.

Zadowolenia z inwestycji nie kryją władze miasta.

- Uniezależniamy się od ropy, od wahań cen. Będą ładowarki, będą nowe autobusy. To krok w przyszłość, której oczekujemy - mówi prezydent Paweł Maj.

Zgodnie z umową nowe autobusy mają dotrzeć do Puław w ciągu 10 miesięcy. W trasę wyruszą na początku przyszłego roku.

- W ciągu 2 lat wymienimy prawie 50 proc. autobusów jeżdżących po Puławach i gminach ościennych. Będą to autobusy niskoemisyjyne i zeroemisyjne - dodaje prezes MZK.

W tej chwili spółka posiada 40 pojazdów, z czego 33 w eksploatacji.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Paweł Wesołowski, 54 l.
Puławy, zm. 29.03.

Jolanta Beata Cybula, 55 l.
Puławy, zm. 31 .03.

Marek Watras, 64 l.
Piotrowice, zm. 2.04.

Kinga Maria Nasierowska, 44 l.
Puławy, zm. 3.04.

Antoni Czarnecki, 78 l.
Puławy, zm. 4.04.

Krystyna Smolińska, 89 l.
Wąwolnica, zm. 6.04.

Stanisław Wichliński, 87 l.
Puławy, zm. 7.04.

Józefa Zielińska, 81 l.
Wysokie Koło, zm. 8.04.

Marek Bychawski, 62 l.
Puławy, zm. 8.04.

Genowefa Syta-Kupczyńska, 81 l.
Puławy, zm. 10.04.

Czesława Butryn, 96 l.
Kurów, zm. 10.04.

Bogdan Oroń 92 l.
Klementowice, zm. 10.04.

Barbara Szymanek, 74 l.
Puławy, zm. 11.04.

Ewa Dawid, 77 l.
Puławy, zm. 12.04.

Witold Ścibior, 79 l.
Klementowice, zm. 13.04.

Regina Szyszka z d. Struska, 81 l.
Markuszów, zm. 14.04.

Alina Krystyna Szwed. 84 l.
Osiny, zm. 15.04.

Leszek Radłowski, 56 l.
Puławy, zm. 15.04.

Stanisława Koter, 87 l.
Wąwolnica, zm. 16.04.

Zakład Pogrzebowy ACHERON
I ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Wacław Adamczyk,73 l.
Dębiny, zm. 29.03.

Zofia Kolibska, 87 l.
Zarzeka, zm. 30.03.

Agnieszka Gajda, 46 l.
Łubki Kolonia, zm. 1.04.

Wanda Janik, 88 l.
Poniatowa, zm. 2.04.

Krystyna Gryma,73 l.
Poniatowa, zm. 3.04.

Bożena Cybulska, 63 l.
Poniatowa, zm. 2.04.

Henryk Podgajny, 72 l.
Poniatowa, zm. 3.04.

Teresa Grabczak, 67 l.
Poniatowa, zm. 7.04.

Stanisława Żywicka, 78 l.
Młynki, zm. 7.04.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Adam Czyżowski, 82 l.
Emilcin, zm. 28.03.

Marianna Obel. 91 l.
Boby-Kolonia, zm. 28.03.

Jerzy Sosnowski, 78 l.
Kępa, zm. 29.03.

Helena Piłat, 89 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.03.

Krystyna Mańko, 88 l.
Poniatowa, zm. 1.04.

Krystyna Śliwińska, 86 l.
Zagłoba, zm. 2.04.

Edward Skowron, 82 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 4.04.

Henryk Bielec, 77 l.
Chotcza Dolna, zm. 7.04.

Marian Piłat, 77 l.
Kolonia Łaziska, zm. 5.04.

Apolonia Jakóbczyk, 81 l.
Trzciniec, zm. 7.04.

Alfreda Czopek, 93 l.
Łaziska, zm. 8.04.

Krystyna Jurak, 91 l.
Ćwiętalka, zm. 8.04.

Krystyna Zagozdon, 93 l.
Las Dębowy, zm. 9.04.

Władysława Drąg, 93 l.
Kłodnica, zm. 10.04.

Dorota Michalec, 52 l.
Kłudzie, zm. 12.04.

Maria Muzyka, 79 l.
Kurów, zm. 11.04.

Bolesław Czapla, 89 l.
Ożarów, zm. 13.04.

Tadeusz Bajon, 72 l.
Poniatowa, am. 14.04.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Waldemar Niezgoda, 70 l.
Karczmiska, zm. 29.03.

Lucyna Barwińska, 83 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.03.

Ireneusz Saran, 57 l.
Klementowice, zm. 29.03.

Józef Bielecki, 90 l.
Wolica Kolonia, zm. 2.04.

Bogumiła Kapusta, 82 l.
Karczmiska, zm. 1.04.

Wiesław Kamiński, 81 l.
Jeżów, zm. 2.04.

Tomasz Zawadzki, 60 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.03.

Małgorzata Tyczyńska, 54 l.
Karczmiska, zm. 27.03.

Mieczysław Krzysztof Adamczyk, 68 l.
Karczmiska, zm. 10.04.

Roman Skorek, 85 l.
Zgoda, zm. 13.04.

Tadeusz Goliszek, 70 l.
Karczmiska, zm. 13.04.

Janusz Piłat, 68 l.
Opole Lubelskie, zm. 14.04.

Jacek Grądziel, 42 l.
Rąblów, zm. 14.04.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl ce839181a4

Dzienny Dom „Senior +” z rządową kasą. Wojewoda: Jesień życia może być kolorowa

CHODEL: To ponad 55 tys. zł. Z okazji przyznania chodelskim seniorom rządowego dofinansowania Dzienny Dom „Senior+” w poniedziałek, 14 kwietnia odwiedził wojewoda lubelski Krzysztof Komorski.

Seniorzy będą mogli korzystać z zajęć kulturalnych, edukacyjnych, podnoszących sprawność ruchową, rekreacyjnych, a także z terapii zajęciowych

Od 202 do 2024 r. w województwie lubelskim powstały 23 placówki, w których osoby po 60 roku życia mogą aktywnie spędzać czas. Ale istnieje ich o wiele więcej. Dziennych Domów „Senior+” mamy 20 i zapewniają one miejsca dla 455 osób, a Klubów „Senior+” jest 35 i korzysta z nich 749 seniorów. Pod koniec marca poznaliśmy wyniki konkursu na dofinansowanie placówek dla seniorów. Pieniądze - łącznie są to prawie 2 mln zł - trafią do 34 z nich.

Na dofinansowanie załapał się również Dzienny Dom Senior+ w Chodlu. Do naszych seniorów trafić ma 56,6 tys. zł na utrzymanie funkcjonowania placówki.

- Jest to rządowa inicjatywa mająca na celu pomoc finansową w zakresie utworzenia i wyposażenia Domów Seniora/Klubów Senior + na terenie miast i gmin oraz doraźne wsparcie w funkcjonowaniu już istniejących placówek przeznaczonych dla osób w wieku 60 lat i więcej - przekazuje Urząd Gminy w Chodlu.

Z okazji przyznania chodelskim seniorom rządowego dofinansowania Dzienny Dom „Senior+” w poniedziałek, 14 kwietnia odwiedził Krzysztof Komorski - wojewoda lubelski oraz Andrzej Maj - wicewojewoda. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele Urzędu Gminy oraz „Dziennego Domu Senior+”. Nie zabrakło też samych seniorów, którzy bardzo ucieszyli się z wizyty wojewody i nie szczędzili pochwał dotyczących działalności swojej placówki.

Dzienny Dom „Senior+” w Chodlu działa od 2018 roku. Obecnie jest w nim 20 miejsc dla mieszkańców gminy. Ale w ciągu siedmioletniej działalności z placówki korzystało ponad dwa razy tylu seniorów, bo działa ona w systemie rotacyjnym.

Chodelscy seniorzy na nudę narzekać nie mogą. Codziennie mogą korzystać z zajęć plastycznych, manualnych, a pod nadzorem terapeuty zajęciowego uczestniczą również w treningu umysłu. Mają też zajęcia z gimnastyki, dzięki którym mogą się cieszyć zdrowiem i aktywnością w codziennym życiu oraz zajęcia muzyczne - stworzyli chór.

Mieszkańcy często mają okazję podziwiać talenty seniorów z gminy Chodel, bo chętnie angażują się oni w gminne wydarzenia organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury oraz Bibliotekę Publiczną w Chodlu. Ostatnio wzięli udział w konkursie na najpiękniejszą chodelską palmę wielkanocną.

Agnieszka Gołębiowska

Program „Senior+” na lata 2021-2025 to rządowa inicjatywa mająca na celu pomoc finansową w zakresie utworzenia i wyposażenia Domów Seniora/Klubów Senior + na terenie miast i gmin oraz doraźne wsparcie w funkcjonowaniu już istniejących placówek przeznaczonych dla osób w wieku 60 lat i więcej.

Dofinansowaniu podlega do 50 procent kosztów funkcjonowania: Dzienny Dom „Senior+” - nie więcej niż 400 zł na jedno miejsce, Klub „Senior+” - nie więcej niż 200 zł.

Andrzej Maj,
wicewojewoda lubelski

Takie kluby to oddanie Wam szacunku za wieloletnią pracę na rzecz naszej ojczyzny. Cieszymy się, że samorządy są zainteresowane takimi programami, że takie kluby funkcjonują. Dzięki nim możecie spędzać wspólnie czas i jest to nieodzowna pomoc.

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

To jest ludziom potrzebne (...) na pewno są to zadania ważne. Jak zaczynałam pracę w gminie, to mieszkańców było prawie 8 tysięcy. Od tego okresu minęło 17 lat i teraz mamy niecałe 7 tysięcy mieszkańców. Społeczeństwo niestety się starzeje. Musimy tak samo dbać o osoby starsze, które tutaj mamy, jak i o maluchy.

Krzysztof Komorski,
wojewoda lubelski

Chcemy pokazywać, że jesień życia może być piękna, kolorowa, że można realizować swoje pasje i uczestniczyć w wielu ciekawych zajęciach. Każdy czas w życiu jest dobry, by zyskiwać nowe przyjaźnie i nawiązywać kolejne relacje, uczyć się od siebie nawzajem, nawiązywać dialog międzypokoleniowy. Bez was, kochani Seniorzy, nie bylibyśmy w stanie zrobić niczego. Dziękujemy, że możemy korzystać z Waszego doświadczenia, energii i mądrości życiowej.

Łukasz Tajer z pucharem!

W środę, 9 kwietnia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odbył się Turniej Szachowy o Puchar Rektora UMCS. Rozgrywki były emocjonujące, a wszyscy zawodnicy udowodnili swoje wielkie zaangażowanie, pasję do królewskiej gry i niezwykłe umiejętności. A na takim wydarzeniu nie mogło zabraknąć przedstawicieli powiatu opolskiego. Jeden z nich - Łukasz Tajer z klasy T3c Zespołu Szkół w Poniatowej, zajął I miejsce w Turnieju!

Ale na całkiem niezłej, V pozycji sklasyfikowany został jeszcze jeden uczeń poniatowskiej szkoły - Dawid Hubal z klasy T2c.

Fot. ZS w Poniatowej

- Gratulujemy Łukaszowi, Dawidowi oraz wszystkim uczestnikom wspaniałej rywalizacji! Podziękowania kierujemy także do organizatorów i kibiców za stworzenie niesamowitej atmosfery - przekazuje ZS w Poniatowej.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

12 kwietnia
- Ratoszyn Pierwszy: Zerwana rynna na kościele.
- Szczekarków Kolonia: Pożar budynku gospodarczego.
- Uściąż: Wypadek drogowy.
- Grabówka: Pożar trawy.
- Nietrzeba: Wypadek drogowy.
- Boiska Kolonia: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

13 kwietnia
- Łopoczno: Drzewo powalone na drodze.
- Poniatowa: Pożar fotowoltaiki.
- Karczmiska Drugie: Kot wpadł do studni.
- Kraczewice Prywatne: Pożar lasu.
- Szczekarków Kolonia: Pożar trawy.

14 kwietnia
- Ratoszyn Pierwszy: Fałszywy alarm.
- Karczmiska Pierwsze: Plama oleju na jezdni.
- Zastów Polanowski: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

15 kwietnia
- Opole Lubelskie: Pożar ciężarówki.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl ce839181a4

Czy w puławskiej oświacie szykuje się rewolucja?

Niewykluczone. Bo jak wynika z audytu, zleconego przez władze Puław, miejska sieć szkół i przedszkoli wymaga reorganizacji, która może wiązać się z likwidacją niektórych placówek. Wszystko przez małą liczbę urodzeń i jednocześnie rosnące koszty utrzymania szkół i przedszkoli. Matematyka jest nieubłagana.

FotMP

Grzegorz Nowosadzki,
Wiceprezydent Puław
W mojej ocenie przy tej ilości dzieci nie będziemy w stanie utrzymać dwóch przedszkoli. Będziemy musieli zastanowić się również nad funkcjonowaniem dwóch szkół podstawowych

Oświata drenuje miejski budżet

Temat funkcjonowania miejskiej oświaty co jakiś czas powraca w publicznej dyskusji, np. na forum rady miasta. Już kilka lat temu w przestrzeni publicznej pojawiały się informacje o rzekomych planach władz miasta, dotyczących np. likwidacji Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Jaworowej i przeniesienia uczących się tam dzieci do SP 10 przy ul. 6 Sierpnia. Nawet te pogłoski, którym urząd zaprzeczał, spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem społeczności szkolnej i rodziców uczniów. Miasto jest organem prowadzącym dla 9 szkół podstawowych, 2 liceów oraz 12 przedszkoli. Tajemnicą nie jest, o czym także głośno mówi prezydent, że już od kilku lat subwencja oświatowa nie pokrywa rzeczywistych wydatków, związanych z funkcjonowaniem oświaty w Puławach. Warto zwrócić uwagę również na fakt, iż wydatki oświatowe stanowią lwią część budżetu miasta. I Puławy, wśród innych samorządów, nie są wyjątkiem. Przykładowo, w 2024 r. na utrzymanie szkół i przedszkoli miasto wydało 144,2 mln zł, a otrzymało jednocześnie subwencję w wysokości 74,3 mln zł. Niestety, jak pokazują dane, gromadzone w puławskim ratuszu, z roku na rok wydatki te rosną - w 2023 r. było to 114,8 mln zł, w 2022 r. - 102,9 mln zł, w 2021 r. - 98,1 mln zł. Z drugiej strony, miasto zmaga się z małą liczbą urodzeń, co pozwala wnioskować, że w przyszłości uczniów nie będzie przybywać, a ubywać.

Co zrobić? Pomoże audyt?

Władze miasta cały czas szukają rozwiązania, które zadowoliłoby i urząd jako organ prowadzący i nauczycieli i uczniów oraz ich rodziców. Zastanawiają się, jak obniżyć koszty funkcjonowania oświaty bez uszczerbku na jakości kształcenia. Pomóc w reorganizacji miejskiej sieci szkół i przedszkoli ma audytu, jaki zleciły władze Puław zewnętrznej firmie. Audytorzy przyjrzeli się sieci miejskich szkół i przedszkoli i przeanalizowali w wielu aspektach - organizacji, finansowania, demografii. Specjaliści przedstawili prezydentowi obszerny, blisko 300 - stronicowy dokument, będący podsumowaniem ich analizy. Zawiera on również pewne sugestie, których wdrożenie, zdaniem audytorów, usprawniłoby funkcjonowanie placówek podległych miastu, a także dałoby kilka milionów oszczędności rocznie.

Za dużo oddziałów, za dużo szkół i przedszkoli

Audytorzy wzięli pod uwagę bieżący rok szkolny, w którym do wszystkich miejskich placówek uczęszcza łącznie 6 494 uczniów i dzieci, z czego 3725 to uczniowie szkoły podstawowej, 1500 przedszkolaki i dzieci w oddziałach przedszkolnych („zerówkach") w podstawówkach, a 1270 - licealiści. We wszystkich tych placówkach funkcjonuje 56 oddziałów przedszkolnych i 157 oddziałów szkolnych. To zdaniem audytorów za dużo - w ich ocenie liczby te powinny wynosić odpowiednio 53 i 144. Specjaliści proponują m. in. łączenie klas. Ale nie tylko. Sugerują np. rezygnację z zajęć szachowych, realizowanych w młodszych klasach podstawówki, ograniczenie etatów dozorców na rzecz monitoringu, sprzątaczek i dostosowanie ich liczby do powierzchni danej szkoły. Jak wynika z ich obliczeń, średnie koszty utrzymania ucznia szkoły podstawowej z oddziałami integracyjnymi wynoszą od 24,3 tys. zł do 27,5 tys. zł, w pozostałych szkołach podstawowych od 13,6 tys. zł do 23,3 tys. zł. W przypadku liceów kształtuje się to na poziomie od 13,5 tys. zł do 16,5 tys. zł. Z kolei roczny koszt utrzymania dziecka w przedszkolu wynosi 2 192,16 zł, a w oddziale przedszkolnym - 1 156,06 zł.

Co do likwidacji?

Audytorzy wskazują również na bardziej drastyczne rozwiązania, które w ich ocenie obniżyłby koszty funkcjonowania oświaty i byłyby adekwatną odpowiedzią władz miasta na spadającą liczbę urodzeń, a co za tym idzie zmniejszającą się liczbę dzieci placówkach edukacyjnych.

Sugerują chociażby likwidację Szkoły Podstawowej nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 5 oraz przypisanie ich obwodów do SP 10 i SP 6.

- Zmniejszenie liczby szkół podstawowych pozwoli na bardziej efektywne zarządzanie kadrą pedagogiczną oraz środkami finansowymi. Dodatkowo ograniczy koszty utrzymania dwóch budynków oraz pozwoli na redukcję zatrudnienia w kadrze administracyjno-obsługowej - uzasadniają audytorzy.

Kolejny krokiem, mającym poprawić sytuację może w ich ocenie być przekazanie liceów do prowadzenia powiatowi.

- Powiat posiada większe doświadczenie i lepsze możliwości organizacyjne w prowadzeniu szkół średnich. Miasto ograniczy koszty związane z utrzymaniem jednostki, a środki te będzie mogło przeznaczyć na rozwój edukacji przedszkolnej i podstawowej - podnoszą autorzy opracowania.

Ale na tym nie koniec. Dobrym wyjściem w ich ocenie byłoby również połączenie Szkoły Podstawowej nr 4 i Miejskiego Przedszkola nr 2 w Zespół Szkolno-Przedszkolny, co pozwoliłby na lepsze wykorzystanie infrastruktury i utrzymanie ciągłości procesu edukacji. Proponują również likwidację Miejskiego Przedszkola nr 8 i Miejskiego Przedszkola nr 13, a także Szkoły Podstawowej nr 1 (sugerują, że uczniowie SP 1 z powodzeniem mogą kształcić się w pobliskiej SP 9, bo umożliwia to odpowiednia baza lokalowa).

Jakie korzyści?

Jak na koniec wskazują audytorzy, wprowadzenie zasugerowanych zmian pozwoli dostosować się miastu do wyzwań demograficznych, związanych z coraz mniejszą liczbą uczniów, na co wskazują statystyki. Zmniejszy również koszty utrzymania małych szkół i przedszkoli, co pozwoli na efektywniejsze wykorzystanie budżetu oświatowego miasta oraz lepsze zarządzanie kadrą.

Co na to władze miasta?

Jak podkreśla wiceprezydent Puław, który nadzoruje miejską oświatę, zewnętrzna firma, która na zlecenie miasta przygotowała audyt, miała spojrzeć na tę sferę chłodnym okiem. - Tych rekomendacji miasto nie ma obowiązku wykonać. Ideą rekomendacji autora było to, aby tu i na teraz, posiłkując się pewnymi wskaźnikami, określić, co w danym momencie audytor by zrobił. Nad tymi rekomendacjami możemy się pochylić, zastanowić i wybrać, co jest dla nas najlepsze - mówi Grzegorz Nowosadzki i dodaje:

- Ten audyt potwierdza, że najważniejszym problemem jest brak dzieci. Dysponujemy świetną bazą, doskonałą kadrą. Co z tego, skoro skoro w zeszłym roku urodziło się w Puławach 208 dzieci. Jak tłumaczy, w takiej sytuacji może dojść do konieczności zamykania placówek, które będą stały puste właśnie z powodu braku dzieci. - W dłuższej perspektywie sama demografia wymusi na nas jakieś ruchy odnośnie ilości przedszkoli. W mojej ocenie przy tej ilości dzieci nie będziemy w stanie utrzymać dwóch przedszkoli. Będziemy musieli zastanowić się również nad funkcjonowaniem dwóch szkół podstawowych - tłumaczy Grzegorz Nowosadzki. Wyniki audytu mają być punktem wyjścia do rozmowy na temat rozwiązania problemu.

- Przygotowaliśmy materiał do podjęcia analiz i do podjęcia decyzji. Decyzję będzie podejmowała rada miasta w oparciu o pewne rekomendacje - mówi wiceprezydent Puław i zaznacza, że żadne decyzje w tej kwestii nie zapadły. Przypomina jednocześnie, że miasto rocznie dokłada do oświaty ok. 70 mln zł.

Marta Pietroń

Futsalowy ogień zapłonął w Puławach! Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze walczyły o Puchar Starosty

Wielkie emocje, sportowy duch walki i prawdziwe strażackie zaangażowanie – tak wyglądał I Turniej Futsalu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z Powiatu Puławskiego. W niedzielę 13 kwietnia w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych młodzi druhowie i druhny dali z siebie wszystko, udowadniając, że strażackie serce bije nie tylko w ogniu walki, ale i na boisku.

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze walczyły o Puchar Starosty.

Wydarzenie, które po raz pierwszy zgromadziło tak liczne reprezentacje MDP z całego powiatu, okazało się wielkim sukcesem organizacyjnym i sportowym. Zawody zostały zorganizowane przez Komisję ds. MDP Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Puławach. Drużyny rywalizowały w czterech kategoriach wiekowych – osobno dla chłopców i dziewcząt – prezentując imponujące umiejętności, fair play i niegasnący zapał.

Wśród dziewcząt (13–16 lat) najlepsza okazała się drużyna MDP Kozioł, pokonując w finale MDP Oblasy. Kategoria chłopięca (13–16 lat) była wyjątkowo zacięta – na podium stanęli: MDP Dobrosławów, MDP Oblasy i MDP Kozioł. Młodsi chłopcy (10–13 lat) pokazali, że również potrafią walczyć jak zawodowcy – zwyciężyła MDP Płonki, a tuż za nią uplasowały się MDP Kozioł i MDP Bronowice I. Najmłodsze drużyny (poniżej 10 lat) rozgrzały serca kibiców – tutaj bezkonkurencyjna była MDP Kozioł, wyprzedzając MDP Kurów oraz drużyny z Oblasów.

Jakub Majchrzak

PUL

eprasa.pl ce839181a4

Milionowa dotacja nie przepadnie. Będzie remont zabytkowej Sali Rycerskiej, kaplicy i studni na Zamku w Janowcu

Janowiec: Jeszcze jesienią nie było wiadomo, czy Muzeum Zamek w Janowcu nie straci rządowego dofinansowania. Kilka dni temu wykonanie zaplanowanych inwestycji zostało potwierdzone. Trochę kasy dołoży też Województwo Lubelskie.

Fot.WA

Dzięki 11-milionowej dotacji placówka muzealna w Janowcu przejdzie remont

Będą remonty za ponad 11 milionów

Zrealizowane zostaną zaplanowane kluczowe dla Muzeum Zamek w Janowcu inwestycje. Rozstrzygnięte zostało postępowanie na rewaloryzację zabytkowej Sali Rycerskiej, kaplicy oraz studni. Pieniądze na ten cel pochodzą z rządowego programu Polski Ład - Program Odbudowy Zabytków oraz z budżetu Województwa Lubelskiego.

Do przetargu przystąpiły cztery firmy, a wybrana została najkorzystniejsza oferta, czyli ta złożona przez Przedsiębiorstwo Budowlane Rystal-Bud Sp. z o. o z Kielc. Wykonawca zaproponował cenę 11 mln 385 tys.zł brutto.

- O wyborze oferty zdecydowały również długość oferowanego okresu gwarancji na wykonane roboty budowlane oraz na wszystkie zastosowane materiały, a także doświadczenie kierownika budowy w realizacji prac konserwatorskich i restauratorskich przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków - przekazuje Muzeum Zamek w Janowcu.

Zarząd Województwa Lubelskiego zdecydował, że projekt w zaproponowanej przez przedsiębiorstwo kwocie zostanie zrealizowany. Dodatkowo Sejmik Województwa Lubelskiego w poniedziałek, 14 kwietnia zabezpieczył pieniądze na zaplanowane w janowieckim zamku inwestycje w długoletnim planie finansowym na 2026 rok.

- Z radością podkreślamy, że realizacja projektu nie tylko przyczyni się do zachowania dziedzictwa kulturowego regionu, lecz także znacząco zwiększy funkcjonalność użytkową zamku, umożliwiając szersze wykorzystanie jego przestrzeni dla celów kulturalnych i edukacyjnych - dodaje Muzeum.

Trzeba było wprowadzać zmiany

Oczywiście zmiany w zakresie planowanych prac dopuszczał to regulamin Rządowego Programu Ochrony Zabytków.

Jak mówiła nam w październiku Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu, pierwszy wniosek dotyczący Budynku Bramnego zakładał tylko zabezpieczenie koron murów wokół Sali Rycerskiej i remont pomieszczenia pod kasą biletową. Ekspertyza wykazała jednak, że taki remont jest niemożliwy, bo największym zagrożeniem w tej części zamku jest mocno zdegradowana w wyniku działania warunków atmosferycznych podłoga w Sali Rycerskiej i strop w pomieszczeniu kasowym. Konieczna więc była zmiana zakresu prac.

Wniosek dotyczący remontu zamkowej kaplicy i studni zakładał wykonanie koła zamachowego do wydobywania wody, a także oczyszczenie studni aż do źródła wody. Tu z kolei wkroczył Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, który po wizji lokalnej stwierdził, że jeżeli nie ma ikonografii potwierdzających, że takie koło w studni było, to nie można go wykonać. Nie udało się takowych odnaleźć. A na dodatek zamkowy archeolog zauważył, że studnia nie była nigdy badana pod kątem archeologicznym, więc na etapie jej oczyszczania należałoby uwzględnić badania pod nadzorem saperskim.

- Takie badania mogą trwać nawet kilka lat, w zależności od tego, co zostanie znalezione, więc na podstawie opinii dr. Dariusza Kopciowskiego i Sebastiana Wardaka zmuszeni byliśmy do zmiany zakresu prac w projekcie. Aktualnie zakłada on tylko ustawienie niezależnego od kaplicy podestu, który zastąpiłby scenę, a jednocześnie można by prowadzić prace archeologiczne w studni. Projekt nadal zakłada zabezpieczenie koron murów oraz zadaszenie kaplicy - wyjaśniała Marzena Brzezicka.

Jesienią ubiegłego roku to, czy Muzeum dostanie 7-milionową dotację z Polskiego Ładu, stało pod znakiem zapytania.

Agnieszka Gołębiowska

Groził, że spali dom i odstrzeli jej głowę

Trzy miesiące w areszcie spędzi 60-latek z gminy Puławy, który w ten sposób groził swojej partnerce, by przymusić ją do zameldowania go w jej mieszkaniu. Grozi mu nawet 8 lat odsiadki.

Fot.KPP Puławy

Okazało się, że 60-latek miałby narzędzie do tego, by spełnić swoje groźby. Policjanci znaleźli bowiem u niego broń palną typu sztucer Mauser z lunetą celowniczą oraz prawie 30 sztuk naboi

Sceny niczym z filmu akcji rozegrały się w ubiegłym tygodniu w gminie Puławy. Jednego dnia mężczyzna wszczął awanturę, w trakcie której popychał i szarpał kobietę. Kolejnego dnia było jeszcze gorzej. 60-latek, będąc pod wpływem alkoholu, dalej się awanturował, aż w pewnym momencie zagroził partnerce, że gdy ta go nie zameldуje w swoim mieszkaniu, spali dom, a jej odstrzeli głowę. Kobieta, obawiając się o swoje życie, powiadomiła policję. - Funkcjonariusze zatrzymali agresora, ale zainteresowali się także tym, czym miałby odstrzelić kobietę. Okazało się, że 60-latek posiadał bez wymaganego zezwolenia, odziedziczoną po przodkach broń palną typu sztucer Mauser z lunetą celowniczą oraz prawie 30 sztuk naboi. Broń i amunicja zostały zabezpieczone przez funkcjonariuszy. Zostaną poddane badaniu przez biegłego z zakresu broni i balistyki - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mieszkaniec gminy Puławy usłyszał cztery zarzuty.

- Posiadania broni palnej i amunicji bez wymaganego zezwolenia, zmuszania swojej partnerki groźbami do określonego zachowania, wywierania na nią przemocą wpływu, aby nie powiadomiła organów ścigania o popełnionym przez niego przestępstwie oraz znieważenia jej słowami powszechnie uznanymi za obelżywe - wylicza kom. Rejn-Kozak. Na wniosek policji i prokuratury sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci 3-miesięcznego aresztu. Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

PUL

Jaki pracodawca, taki pracownik. Zaczęło się od źle przewożonego drewna

Fot.KPP Łęczna

Obydwaj stracili prawa jazdy, zaś pojazdy nie zostały dopuszczone do dalszego ruchu

Łęczna: Policjanci zatrzymali kierowcę, który przewoził niezgodnie z przepisami drewno. Na miejsce, pojazdem z pękniętą szybą przyjechał pracodawca. Obaj byli nietrzeźwi.

Kierowca przewoził deski znacząco wystające poza burtę wyładowczą. Dlatego policjanci zatrzymali pojazd marki Man, którym kierował 61-letni mężczyzna. Okazało się, że kierowca ponad pół promila alkoholu.

- W związku z ujawnionym przestępstwem i koniecznością zabezpieczenia zarówno pojazdu, jak i przewożonego ładunku, na miejsce przybył właściciel firmy. 43-latek, zamierzał przejąć odpowiedzialność za pojazd oraz transport desek. Sytuacja jednak przybrała nieoczekiwany obrót. Okazało się, że właściciel ładunku również znajduje się pod wpływem alkoholu. Co więcej, przyjechał na miejsce osobowym Volkswagenem, którego stan techniczny również pozostawiał wiele do życzenia, gdyż pojazd posiadał pękniętą szybę czołową, co uniemożliwiało jego dalsze użytkowanie - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Efektem przeprowadzonej przez policjantów kontroli było zatrzymanie dowodów rejestracyjnych obu pojazdów oraz zatrzymanie prawa jazdy zarówno kierowcy pojazdu ciężarowego marki Man, jak i jego pracodawcy.

Joanna Niećko

eprasa.pl ce839181a4

Po pijaku nie ustąpił pierwszeństwa

POWIAT OPOLSKI: Ciągnik zderzył się z Citroenem, bo jeden z kierowców nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu. Dwie osoby wylądowały w szpitalu.

Fot.KPP Opole Lubelskie

62-latek, jadąc ciągnikiem, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu 35-latkowi

W sobotę, 12 kwietnia w Nietrzebie (powiat opolski) po godzinie 18 doszło do kolizji drogowej.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 62-latek z gminy Józefów nad Wisłą, jadąc ciągnikiem rolniczym Zetor, wykonując manewr skrętu w lewo w drogę gruntową, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu drogą z pierwszeństwem przejazdu 35-latkowi z gminy Józefów nad Wisłą jadącemu Citroenem - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Citroenem jechały trzy osoby, a dwie z nich - kierowca i pasażerka - wylądowały w szpitalu. Na miejscu zdarzenia interweniował także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Na szczęście osoby nie odniosły poważnych obrażeń ciała - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców. 62-letni kierowca ciągnika wydmuchał ponad dwa promile alkoholu, a 35-letni kierowca Citroena był trzeźwy.

62-latek niedługo usłyszy zarzuty. Za prowadzenie na podwójnym gazie grozi do trzech lat więzienia, a na dodatek wysoka grzywna.

- Jeszcze surowiej traktuje się nietrzeźwych sprawców wypadków, którym grozić może nawet 12 lat pozbawienia wolności - przestrzegają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

Staruszka straciła 30 tys. zł, uwierzyła fałszywej pracownicy prokuratury

Oszustka zadzwoniła do mieszkanki Puław i powiedziała jej, że córka 88-latki potrąciła kobietę. Przed pójściem do więzienia miało uratować ją 700 tys. zł kaucji. Staruszka oddała przestępcom całe oszczędności.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu. W przedświąteczny wtorek mieszkańcy powiatu puławskiego zaczęli odbierać dziwne telefony, z których wynikało, że ktoś z ich bliskich spowodował poważny wypadek i konieczne jest wpłacenie kaucji. Do komendy policji w Puławach zaczęły napływać sygnały o próbach oszustwa. Stróże prawa za pośrednictwem różnych kanałów natychmiast wystosowali ostrzeżenie dla innych. Niestety, mimo to w jednym przypadku przestępcy dopięli swego.

Tego dnia zadzwonili również do mieszkanki Puław. - Z relacji 88-latki wynika, że na telefon stacjonarny zadzwoniła do niej kobieta, która przedstawiła się jako pracownica prokuratury, która poinformowała, że córka 88-latki spowodowała wypadek, potrąciła kobietę, która z tego powodu jest operowana i że grozi jej kara pozbawienia wolności 15 lat. Aby córka zgłaszającej nie trafiła do więzienia, 88-latka miała wpłacić 700 tysięcy złotych. Mieszkanka Puław z obawy o córkę przekazała oszustom wszystko, co miała, czyli 30 tysięcy złotych. Odebrał je młody mężczyzna w kapturze, który przyszedł po nie do mieszkania seniorki - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy po wszystkim córka kobiety nie skontaktowała się z nią, zaniepokojona 88-latka sama do niej zadzwoniła. Po chwili okazało się, że mieszkanka Puław dała się nabrać oszustom i chcąc ratować dziecko przed więzieniem, oddała im całe oszczędności.

Marta Pietroń

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ogrodniczy, Nasutów	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Niemiecka/Widyński	1	6 000,00 zł	u
Specjalista wymiany opon, Dys/	1	4 700,00 zł	u
Spawacz Mig/Mag, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Żabia Wola	1	4 666,00 zł	u
Introligator, Zemborzyce Tereszyńskie	1	4 666,00 zł	u
Mechanik - diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u
Opiekunka w żłobku, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Nasutów/ARKONA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Nasutów/ARKONA	1	4 666,00 zł	u
Łuszczów Drugi Nasutów/ARKONA	1	4 666,00 zł	u
Monter ogrodzeń, Krężnica Jara/SPAVALNIA	1	45 zł/godz.	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/ MOTO EURO	1	8 000,00 zł	u
Pomocnik murarza, Garbów	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Prawiedniki/GROSIK	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca Prawiedniki/GROSIK	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier, Lublin/LOGIMEX		30,5 zł/godz.	z
Kierowca, Lublin/MO-DENTIS ROMERA		4 666,00 zł	z
Pomoc kucharza kuchni wietnamskiej, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Kucharz, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO		6 600,00 zł	z
Rozbieracz- wykrawacz, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Monter mebli, Lublin		6 500,00 zł	z
Sprzątaczka, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji - mrożonkowy, Lublin/Agram	1	4 666,00 zł	u
Młodsza kadrowa, Lublin/EUROPIEK	0,5	2 333,00 zł	u
Pracownik Call Center, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Wychowawca kolonijny, Lublin		200 zł/dzień	z
Pracownik gospodarczy, Lublin/WSEI	1	4 670,00 zł	u
Pracownik placowy – sortowacz, Lublin/EKO-DYŚ	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Lublin/EKO -DYŚ	1	7 500,00 zł	u
Psychoterapeuta, Lublin/KUL	0,5	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/FULL JOB		30,5 zł/godz.	z
Inspektor do spraw rozliczeń, Lublin/RSM Motor	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Puławy: Opel stuknął w Opla

Niezachowanie należytej odległości od poprzedzającego pojazdu było przyczyną kolizji, do jakiej doszło w miniony poniedziałek (14 kwietnia) w Puławach. Ruch w centrum miasta przez kilka godzin był utrudniony.

Fot.KPP Puławy

Kierowca Opla nie zachował bezpiecznej odległości i uderzył w tył Opla jadącego przed nim. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiały jedynie pojazdy

Wszystko wydarzyło się po godz. 14 na ul. Piłsudskiego na pasie w stronę centrum. Jak wynika z ustaleń policji, 26-letni mieszkaniec gminy Puławy, jadąc Oplem, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu, którym z kolei kierował 20-latek z Puław i uderzył w tył osobówki. Interweniowała policja i służby ratunkowe, a w miejscu zdarzenia momentalnie utworzył się korek. Utrudnienia trwały tam przez kilka godzin. 26-latek został przewieziony do szpitala na badania. Na szczęście te wykazały, że nic mu się nie stało. Został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

Zniszczył tamę bobrów. 37-latek ukarany

Ryki: Mężczyzna został ukarany mandatem karnym za zniszczenie tamy bobrów.

Fot.KPP Ryki

Bobry to zwierzęta objęte ochroną i niszczenie ich budowli bez zezwolenia jest zabronione

We wtorek (15 kwietnia) ryccy policjanci otrzymali zgłoszenie o tym, że ktoś w jednej z miejscowości na terenie gminy Kłoczew uszkodził tamę zrobioną na rzece przez bobry.

- Na miejsce interwencji skierowano policjantów z ryckiej prewencji, którzy na miejscu zastali uszkodzoną zaporę zrobioną przez bobry. W toku prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili sprawcę wykroczenia. Okazał się nim być 37-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Mężczyzna przyznał się do zniszczenia budowli bobrów i dodał, że zrobił to, ponieważ spiętrzona tamą woda zalewała pobliskie łąki - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Za wykroczenia określone w ustawie o ochronie przyrody sprawca został ukarany grzywną w postaci mandatu karnego.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl ce839181a4

Widmo likwidacji Sądu Rejonowego?

Starosta oczekuje wyjaśnienia m.in. z Ministerstwa Sprawiedliwości. Poseł PO: Takich planów nie ma

POWIAT RYCKI:
W Rykach niepokój po pojawieniu się nieoficjalnych informacji o możliwej likwidacji Sądu Rejonowego. Tylko w ciągu kilku dni wydarzyło się wiele i choć decyzja nie została potwierdzona, mieszkańcy i władze powiatu wyrażają obawy, że instytucja ta może zostać zlikwidowana w każdej chwili.

Poseł Michał Krawczyk z Koalicji Obywatelskiej podkreślił, że nikt nie planuje likwidacji sądu

Pierwsze informacje o likwidacji sądu pojawiły się kilka dni temu w przestrzeni internetowej. Sama gmina Ryki opublikowała na swoim profilu w mediach społecznościowych apel zatytułowany „Stop likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach", wzywając do obrony instytucji.

Starosta rycki, Dariusz Szczygielski, podjął działania w celu wyjaśnienia sytuacji.

- Rzeczywiście, złożyliśmy pismo z zapytaniem do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie. Oczekujemy odpowiedzi o potwierdzeniu bądź zaprzeczeniu informacji, która właśnie się pojawiła - powiedział w rozmowie z nami starosta, Dariusz Szczygielski. - Podobna sytuacja miała miejsce w 2012 r. Wówczas na skutek interwencji sąd pozostał w Rykach. Teraz czekamy na odpowiedź przynajmniej od jednej strony i w zależności od odpowiedzi będziemy odpowiednio działać.

Obawy mieszkańców potęguje planowana na lipiec br. przeprowadzka Sądu Rejonowego w Puławach do nowej siedziby w Parku Technologicznym.

W liście przesłanym do naszej redakcji jeden z czytelników wyraził swoje zaniepokojenie: - Uważam, że to skandal. Ograniczenie mieszkańcom Ryk prawa do Sądu, likwidacja wielu miejsc pracy, utrata prestiżu dla miasta i powiatu. Proszę o zbadanie tematu.

Sąd Rejonowy w Rykach z siedzibą przy ul. Kościuszki 15 od lat pełni istotną rolę w zapewnianiu dostępu do wymiaru sprawiedliwości dla mieszkańców powiatu. Jego ewentualna likwidacja budzi poważne obawy związane z utrudnieniami w załatwianiu spraw prawnych oraz o potencjalne skutki dla lokalnego rynku pracy.

Konferencja posła Krawczyka

W odpowiedzi na te doniesienia politycy związani z drugą stroną sceny politycznej zorganizowali konferencję prasową w piątek, podczas której stanowczo zaprzeczyli pogłoskom o zamknięciu placówki.

- Chcemy odkłamać kłamstwa, które w przestrzeni publicznej od dobrych kilku dni zaczynają się pojawiać. Skala tych kłamstw jest tak duża, że musieliśmy się spotkać i powiedzieć, jaka jest prawda. A wygląda ona tak, że wbrew temu, co dystrybuowane jest w powiecie ryckim, nikt nigdy nie myślał o tym, żeby zrobić krzywdę sądowi w Rykach. Nikt również nie myśli o tym, żeby sąd w Rykach został zlikwidowany – powiedział poseł Michał Krawczyk (PO).

Burmistrz Dęblina, Roman Bytniewski, wyraził zadowolenie z deklaracji posła.

- Chciałbym z pewnego źródła usłyszeć informację, czy sąd będzie, czy nie będzie. Dziękuję panu posłowi za tę deklarację – stwierdził Bytniewski.

Jerzy Gąska, były burmistrz Ryk i obecny członek Rady Powiatu, zapewnił dodatkowo, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie prowadzi żadnych działań związanych z likwidacją Sądu Rejonowego w Rykach, a informacje na ten temat są nieprawdziwe.

Władze reagują na słowa posła

Starosta rycki, Dariusz Szczygielski, zaraz po konferencji posła Krawczyka podkreślił, że informacje o likwidacji sądu pojawiły się dwa dni wcześniej i wywołały natychmiastową reakcję władz.

Zapowiedział również spotkanie z wójtami i burmistrzami powiatu ryckiego oraz akcję zbierania podpisów w obronie sądu.

Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, wyraził zaniepokojenie brakiem pełnych informacji na temat sytuacji.

Niedługo planowane jest spotkanie starosty z wójtami i burmistrzami z terenu powiatu ryckiego w celu omówienia sytuacji. Starosta zaznaczył, że lepiej dmuchać na zimne i przypomniał o podobnej sytuacji z 2012 roku. Ponadto, w środę ma odbyć się spotkanie z prezesem Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd Rejonowy w Rykach funkcjonuje normalnie. Na oficjalnej stronie internetowej placówki opublikowano zarządzenie dotyczące godzin urzędowania 18 kwietnia oraz ogłoszenie o konkursie na stanowisko protokolanta sądowego.

Ewa Jaszczak

Co dalej z dworcem w Leopoldowie?

PKP: Władze Ryk nie były zainteresowane jego przejęciem

Rozbiórka została wstrzymana, bo kolej oczekuje odpowiedzi, czy obiekt chce przejąć samorząd Ryk.

1993 roku stacja kolejowa Leopoldów została zamknięta.
Od tego czasu zaczął się powolny okres degradacji tego budynku, chociaż zaraz po zamknięciu stacji założony został klub sportowy dla młodzieży, który jednocześnie prowadził kawiarnię w tym miejscu. Z czasem działalność ta wygasła

Przypomnijmy, że niedawno ruszyły prace rozbiórkowe dworca w Leopoldowie. Szybko zostały przez PKP wstrzymane.

- Budynek dworca w Leopoldowie jest pustostanem i brak jest zainteresowania jego komercyjnym zagospodarowaniem, a koszt ewentualnego remontu kilkakrotnie przewyższa koszt rozbiórki budynku. W związku z tym PKP S.A. wystąpiła z propozycją do Urzędu Miejskiego w Rykach nabycia przez gminę budynku przystanku osobowego w Leopoldowie. Tryb nabycia nie został określony, gdyż Urząd Miejski w Rykach dwukrotnie udzielił odpowiedzi, że nie jest zainteresowany przejęciem budynku dworca. W związku z tym PKP S.A. wystąpiła do Starostwa o zgodę na rozbiórkę budynku i taka zgoda przez Starostwo została wydana w maju 2023 roku - odpowiedziało naszej redakcji PKP.

Aktualnie wstrzymano prace rozbiórkowe w związku z pismem starosty powołującego się na wniosek burmistrza Ryk. W związku powyższym PKP S.A. skierowała ponowne zapytanie do gminy w kwestii wyrażenia zainteresowania nabyciem obiektu, z prośbą o udzielenie odpowiedzi w terminie do 22 kwietnia br. Aktualnie czekamy na stanowisko gminy Ryki w tej sprawie.

Budynku bronią mieszkańcy. Powstał Komitet Społeczny Inicjatywa Dworzec Leopoldów. Spotkał się z burmistrzem Ryk, złożył petycję w Urzędzie Miasta.

- Z nadzieją liczymy, że oferowane propozycje będą mogły być wkrótce realizowane. Wyrazy wdzięczności przesyłamy do wszystkich, którzy podpisali się pod naszą petycją! Niech Dworzec Leopoldów znów będzie dumnym świadkiem społecznego zaangażowania i integracji - informuje komitet.

S.

Rok oddania go do użytku to 1924

Od tego czasu oprócz swoich funkcji typowo kolejowych był domem dla wielu rodzin kolejarskich na przestrzeni swojego istnienia, centralnym i reprezentacyjnym punktem miejscowości, urzędem pocztowym. Tu jako pierwsza zawitała elektryczność w wiosce, był miejscem zainstalowania pierwszego telefonu w tej miejscowości, miejscem integracji lokalnej społeczności. Odbywały się w nim spotkania integracyjne, zabawy sylwestrowe i karnawałowe mieszkańców Leopoldowa. Witał tłumy ludzi, którzy przybywali do Leopoldowa z całego kraju po porady zdrowotne do ks. Drozdowskiego.
To miejsce kiedyś żyło
W nim swój początek miały Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy.
Budynek był bardzo reprezentacyjny. Kolej inwestowała chętnie we wszelkie nowinki. Kwitło tam miejsce integracji. Społeczność była bardzo zżyta ze sobą. Dworzec był miejscem życia wielu rodzin, które tam mieszkały.

WSP

eprasa.pl ce839181a4

„To była jazda bez trzymanki – emocjonalny rollercoaster”

POWIAT OPOLSKI:
Do udziału w programie Hotel Paradise zaprosili go producenci. Zgodził się i nie żałuje.

Kamil Kłak to jeden z uczestników ostatniej, 10. edycji „Hotelu Paradise”. Pochodzi z powiatu opolskiego, z miejscowości Niedźwiada Duża w gminie Łaziska. Obecnie mieszka w Warszawie. Kamil ma 27 lat i jest fotografem. Jego specjalizacją są portrety i sesje kulinarne.

Skończył szkołę gastronomiczną, kiedyś pracował jako kelner. Teraz prowadzi profil na Instagramie i jest influencerem.

Hotel Paradise można oglądać na antenie TVN7, a także na platformie Max i w serwisie player.pl

- Jestem fotografem, ale tak naprawdę jestem królem naleśników - mówi o sobie Kamil, dodając, że uwielbia błyszczeć i dba o siebie, bo zadbane, wysportowane ciało jest dla niego kluczowe.

- Można spodziewać się po mnie niespodziewanego - zapowiadał w pierwszym odcinku programu.

Fot.Kamil Kłak

- Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję – znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością - mówi Kamil

Hot

to polski program telewizyjny typu reality show. Bierze w nim udział dziesiątka singli w wieku od 18 do 30 lat, którzy próbują stworzyć relację uczuciową. Mieszkają w hotelu na wyspie, nie mają kontaktu z bliskimi, ani dostępu do telefonów komórkowych. A co kilka dni dołączają nowi uczestnicy, którzy dobierają się w pary. Te osoby, którym nie uda się zdobyć partnera, odpadają z programu.

Rozmowa z ar

W Wspólnota: Jak wyglądał casting do programu? Sam się zgłosiłeś?Kamil Kłak.: Jeśli chodzi o casting, to tak naprawdę zostałem zaproszony przez produkcję – znaleźli mnie przez mój profil na Instagramie, który cieszy się sporą popularnością. Jako influencer jestem bardzo aktywny, dzielę się tam swoim życiem, więc pewnie to ich przyciągnęło.

W: Czym zajmujesz się na co dzień?

K.K.: Na co dzień zajmuję się fotografią – specjalizuję się w kulinarnej i portretowej. Pracuję też jako model, jestem w agencji Embassy Models. No i oczywiście prowadzę mój profil na Instagramie jako influencer – dzielę się tam swoim życiem, podróżami, współpracuję z markami z branży beauty, mody i turystyki.

W: Jakie są Twoje zainteresowania, jak spędzasz czas wolny?

K.K.: Sport, muzyka, podróże – aktywność to moje drugie imię! Nie ma u mnie miejsca na nudę. Chodzę na siłownię, basen, ale największą miłością jest rower. Uwielbiam długie trasy, podróżowanie na dwóch kółkach i odkrywanie nowych miejsc – to mój sposób na relaks i reset.

W: Jakie masz plany na przyszłość?

K.K.: Jestem ambitny i chcę się rozwijać. Właśnie zacząłem swoją przygodę z muzyką – współpracuję z producentem, który tworzył z wieloma znanymi artystami. Nagraliśmy już mój pierwszy singiel „Maraton”, teraz skupiam się na teledysku i jego premierze. Planuję też aplikować do szkoły aktorskiej w Warszawie. Dużo się dzieje!

W: A jak twoje emocje po udziale w programie?

K. K.: Mega intensywne. To była jazda bez trzymanki - emocjonalny rollercoaster. Ale zdecydowanie nie żałuję, dużo się nauczyłem o sobie i ludziach.

W: Czy w czasie nagrywania programu możecie opuszczać willę, wychodzić do miasta?

K.K.: Nie, jesteśmy odcięci od świata zewnętrznego. Zero telefonów, zero miasta. Totalny reset.

W: Zdobyłeś pewnie sporo fanów?

K.K.: Tak, zdecydowanie moja popularność dzięki Hotel Paradise mocno wzrosła. W mediach społecznościowych pojawiło się sporo nowych followersów, a zasięgi naprawdę poszybowały. To fajne uczucie widzieć, że ludzie śledzą to, co robię i wspierają mnie po programie.

W: To prawda, że za sam udział w programie dostaje się jakieś pieniądze?

K.K.: Tak, za sam udział w programie otrzymaliśmy wynagrodzenie – chociaż nie mogę zdradzić konkretnej kwoty. Ale szczerze mówiąc, kasa to jedno, a zupełnie czymś innym jest doświadczenie, którego nie da się kupić – emocje, ludzie, no i popularność, która zostaje z nami na dłużej.

W: Jak myślisz, ludzie w jakim wieku oglądają „Hotel Paradise”?

K.K.: Głównie młodzi – myślę, że w przedziale wiekowym 20-35 lat. Ale tak naprawdę każdy, kto kocha emocje, dramy i piękne widoki, znajdzie coś dla siebie w tym programie.

W: Zdążyłeś nawiązać jakieś przyjaźnie w programie? Masz kontakt z którymś z uczestników/uczestniczek?

K.K.: Tak! Z niektórymi mam naprawdę świetny, przyjacielski kontakt, np. z moją programową bestie alicja.hotelparadise10, a także z samanti.hotelparadise10 i @karolina_hotelparadise10. Z chłopaków super vibe miałem z kamil.b.hotelparadise10 Mam nadzieję, że te znajomości zostaną na dłużej, bo naprawdę cieszę się, że los skrzyżował nasze drogi.

W: A może nawiązała się jakaś bliższa znajomość?

K.K.: Powiem tak... coś się działo, ale zostawię trochę tajemnicy – niech widzowie też mają swoją przestrzeń na domysły (śmiech).

W: Program jest wyreżyserowany?

K.K.: Nie, nikt nam nie mówił, co mamy robić. Byliśmy sobą. Oczywiście montaż może pewne rzeczy wyostrzyć, czy skrócić, ale to, co widzicie, naprawdę miało miejsce.

W: Po udziale w programie otworzyły się przed Tobą jakieś nowe szanse, możliwości?

K.K.: Tak, oczywiście – dzięki programowi stałem się bardziej rozpoznawalny. Już pojawiły się pierwsze oferty współpracy z markami, ale więcej będziecie mogli zobaczyć już niedługo na moim Instagramie.

W: Podczas programu mogłeś kontaktować się z bliskimi?

K.K.: Nie, podczas nagrań nie mogliśmy mieć żadnego kontaktu z rodziną czy znajomymi. Zero kontaktu ze światem zewnętrznym – totalna izolacja.

W: Jak radzisz sobie z rozpoznawalnością?

K.K.: Na początku było dosyć dziwnie. Gdy szedłem przez miasto, zauważałem uśmiechy, spojrzenia, czasem ktoś podszedł i poprosił o zdjęcie. Ale najbardziej odczuwam to wśród młodych, szczególnie kiedy wybieram się wieczorem do klubu – wtedy sporo osób mnie zaczepia i mówi, że zna mnie z Hotelu Paradise. To bardzo miłe i dodaje energii.

W: Czy myślisz, że niektóre osoby w programie celowo były przedstawiane w niekorzystnym świetle?

K.K.: Hmm... myślę, że produkcja miała na każdego z nas jakiś pomysł – wszystko zależało od tego, jak się zachowywaliśmy. Jedni zostali pokazani bardziej pozytywnie, inni jako mniej. Niestety, nie mamy na to wpływu – widzowie widzą tylko fragment dnia, a rzeczywistość była dużo szersza.

W: Ktoś udawał kogoś, kim nie jest, „grał”?. Ty pokazałeś siebie takiego, jakim jesteś?

K.K.: Zawsze znajdzie się ktoś, kto gra – żeby dotrzeć dalej, wywołać kontrowersję czy zostać zapamiętanym. Ja byłem sobą od początku do końca. Czasem wychodziło lepiej, czasem gorzej, ale najważniejsze, że autentycznie.

W: Jak po tym programie odbierają cię znajomi z twojej miejscowości?

K.K.: Bardzo pozytywnie! Wspierają mnie, kibicują, śmieją się razem ze mną. To miłe widzieć, że ludzie, których znam od lat, są ze mną w tej przygodzie.

W: Zobaczymy Cię jeszcze w telewizji?

K.K.: To na pewno nie koniec mojej przygody z TV. Hotel Paradise to dopiero początek – możliwe, że już dostałem pewną propozycję, ale na razie jeszcze nie mogę nic zdradzić...

W: Tęsknisz za atmosferą panującą w programie?

K.K.: Totalnie! Tego się nie da porównać z niczym innym – emocje, adrenalina, więzi, które się tworzą... To była wyjątkowa atmosfera.

W: Jak często odwiedzasz rodzinne strony?

K.K.: Staram się jak najczęściej – lubię odwiedzać rodzinę i przyjaciół. To miejsce, gdzie mogę się totalnie zresetować i naładować baterie.

W: Co skłoniło Cię do udziału w programie?

K.K.: Chciałem spróbować czegoś nowego, wyjść ze swojej strefy komfortu i przeżyć przygodę. To była szansa na nowe doświadczenia, poznanie siebie w zupełnie innych warunkach.

W: Jakie jest to doświadczenie? Polecasz innym?

K.K.: Zdecydowanie polecam. To była przygoda życia – dużo emocji, dużo nauki o sobie. Jeśli ktoś czuje, że chciałby się sprawdzić i ma odwagę, to warto spróbować.

W: Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Gołębiowska

Kamil ma 27 lat i jest fotografem

Fot.Kamil Kłak

WSP

eprasa.pl ce839181a4

Zwłoki kolejnych imigrantów wyłowione w Bugu

Zwłoki kolejnych dwóch osób wyłowiła z Bugu w miniony wtorek Straż Graniczna, prawdopodobnie są to migranci, którzy usiłowali pokonać graniczną rzekę. Wtedy też inni strażnicy graniczni zatrzymali trzynastu obywateli Afganistanu, którzy nielegalnie przekroczyli polsko-białoruską granicę w okolicy Janowa Podlaskiego.

Wcześniej informowaliśmy o tragedii w grupie migrantów z Erytrei i Etiopii. 17 marca Białorusini mieli zmusić 11 osób do przekraczania granicy na Bugu. Dwóch mężczyzn nie umiało pływać i jak mówili ich współtowarzysze niedoli, utonęli w rzece. Wezwana Straż Graniczna zastała na polskim brzegu 9 osób z Erytrei i Etiopii.

Tylko jeden wyraził wolę do ubiegania się o ochronę międzynarodową na terytorium Polski. Jak wyjaśnił nam kapitan Dariusz Siennicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, ośmiu migrantów odmówiło i zawrócono ich na Białoruś. Przez dwa dni strażacy z wykorzystaniem sonaru i płetwonurków przeszukiwali Bug w poszukiwaniu dwóch mężczyzn, lecz te działania były nieskuteczne.

W sobotę, 5 kwietnia funkcjonariusze Straży Granicznej zauważyli zwłoki unoszące się na Bugu. Nadal jest ustalana tożsamość.

Drugi z utopionych

Dawny reporter TVN24, Piotr Czaban, obecny członek Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (prowadzi blog „Czaban robi raban") napisał na facebookowym profilu, że dzięki zgłoszeniu, które przesłał do prokuratury i policji, udało się wstępnie określić podobieństwo zmarłego do jednego z zaginionych w ostatnim czasie. Wspólnie z aktywistką skontaktował się z bliskimi tego mężczyzny.

- W przyszłym tygodniu przedstawiciel rodziny przyjedzie do Polski, by pomóc w ustaleniu tożsamości – ujawnił Piotr Czaban. Dodał, że udało się ustalić tożsamość drugiego ze zmarłych w Bugu mężczyzn.

- To Etiopczyk. Prawdopodobnie utonął w Bugu w marcu. Odnaleziony po białoruskiej stronie – wyjaśnił reporter.

Grupa zawrócona. Dwaj dawniej utopieni

Z Białorusi trwa napór migrantów, którzy prawdopodobnie są przez służby białoruskie nakłaniane do wędrówki na Zachód.

-15 kwietnia nasz patrol zatrzymał 12 osób z Afganistanu i jednego Pakistańczyka. W pobliżu Bubla nielegalni migranci płynęli lub łazili po rzece. Wszczęto postępowanie o opuszczeniu przez nich terytorium Polski – informuje kapitan Dariusz Sienicki.

Dodaje, że też we wtorek w innym miejscu obok Bubla Starego płynące rzeką dwa patrole NOSG ujawniły kolejno po sobie pływające w Bugu dwa ciała mężczyzn.

Młodsza aspirant Katarzyna Gągolińska z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej potwierdza, że to funkcjonariusze Straży Granicznej znaleźli w Bugu ciała. Wydobyte z rzeki zwłoki, najprawdopodobniej mężczyzn, są w znacznym stanie rozkładu, trudne będzie zatem zidentyfikowanie tych osób. Postępowanie jest prowadzone pod nadzorem prokuratury – stwierdza mł. asp. Katarzyna Gągolińska.

- Prowadzimy nowe postępowanie w sprawie dwóch zmarłych osób wydobytych z Bugu – poinformowała nas prokurator rejonowy.

Razem pięć ciał

Na blogu „Czaban robi raban" widnieje zapis, że tylko w jednym tygodniu na pograniczu odnaleziono pięć ciał: dwa po stronie białoruskiej, trzy po polskiej.

Podlaskie Ochotnicze Pogotowie Humanitarne odnotowuje na Facebooku

- W ciągu ostatnich dni w rzece Bug, po polskiej stronie, odnaleziono martwe ciała trzech osób. To migranci, którzy próbowali dostać się do Polski w poszukiwaniu schronienia. Jeden z nich – według relacji świadków – został zepchnięty do wody przez białoruskie służby.

Aktywiści POPH alarmują, że zawieszenie prawa do ubiegania się o azyl i takie działania funkcjonariuszy nie powstrzymują ludzi przed ucieczką z miejsc zagrożenia.

Marek Pietrzela

Nie mógł wejść do mieszkania. Kompletnie pijany podpalił drzwi

Lublin: Do 10 lat więzienia może grozić 46-latkowi, który polał drzwi do mieszkania benzyną, a następnie podpalił. W środku była jego rodzina.

W czwartek (17 kwietnia) policjanci z 6. komisariatu otrzymali zgłoszenie o podpaleniu drzwi do mieszkania przy ulicy Pogodnej. W okolicy miejsca zdarzenia policjanci zatrzymali 46-latka. Był kompletnie pijany.

- Jak się okazało, mieszkaniec Lublina polał benzyną i podpalił drzwi do mieszkania, wewnątrz którego przebywała jego rodzina. Zapach paliwa oraz pojawiający się ogień szybko zauważyła siostra sprawcy, która od wewnątrz zaczęła gasić zarzewie ognia. Zareagowali też sąsiedzi, którzy nie dopuścili do pożaru oraz chcieli ująć agresywnego mężczyznę - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

46-latek trafił do policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu usłyszy zarzuty. Policjanci gromadzą materiały w sprawie i przesłuchują świadków. Kluczowa dla ostatecznego brzemienia zarzutów będzie opinia biegłego. Mężczyzna odpowie za znęcanie nad rodziną oraz narażenie innych osób na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia lub spowodowania pożaru. Policjanci wnioskować będą o zastosowanie wobec niego środka zapobiegawczego.

Za te przestępstwa może grozić do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zapaliło się „zielone", a BMW dalej stało. Kierująca miała coś „za uszami"

Łuków: 40-latka w oczekiwaniu na zmianę świateł, kobieta po zapaleniu „zielonego" dalej stała przed przejściem dla pieszych. Zauważyli to policjanci.

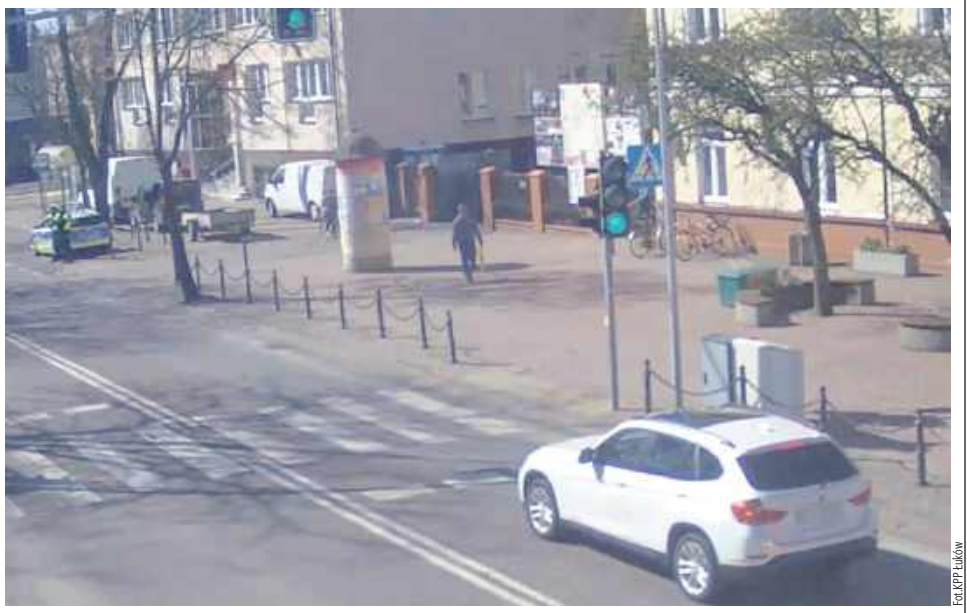

Fot.KPP Łuków

Mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych, zablokowała ruch znajdujących się za nią samochodów

W sobotę (12 kwietnia) kierująca samochodem marki BMW jadąc główną ulicą Łukowa, zatrzymała się przed przejściem dla pieszych z sygnalizacją świetlną.

- Przy zapalonym czerwonym świetle dla jej kierunku ruchu oczekiwała na zmianę „na zielone" i możliwość kontynuacji jazdy. Jednak po zmianie światła na sygnalizatorze, mimo możliwości nie rozpoczęła jazdy, stojąc przed przejściem dla pieszych „zablokowała" ruch znajdujących się za nią samochodów. Sytuację tą zauważyli znajdujący się w pobliżu policjanci z łukowskiej drogówki. Zatrzymana do kontroli drogowej 40-latka tłumaczyła mundurowym, że zamyśliła się i nie zauważyła zielonego sygnału świetlnego uprawniającego ją do kontynuowania jazdy. Okazało się, że nie był to jedyny powód takiego zachowania kierującej BMW - informuje asp.szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Okazało się, że 40-letnia łukowianka miała ponad promil alkoholu w organizmie. Jej zachowanie i całą sytuację zarejestrowała kamera monitoringu. Kobieta straciła prawo jazdy, wkrótce usłyszy zarzut, a jej sprawa znajdzie finał w sądzie.

Od początku kwietnia łukowscy mundurowi zatrzymali łącznie ponad 20 kierujących „na podwójnym gazie".

Joanna Niećko

Złapali złodzieja busa i zlikwidowali „dziuplę" samochodową

Fot.KMP Lublin

Funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą

Kilka tygodni temu doszło do kradzieży samochodu marki Iveco z ul. Metalurgicznej. Właściciel wartość auta wycenił na kwotę 130 tys. zł.

Policjanci natrafili na ślad złodzieja samochodów.

- Kilka dni temu operacyjni z „mienia" razem z funkcjonariuszami Straży Granicznej i policjantami z Komendy Rejonowej Warszawa II weszli na jedną z posesji w powiecie lubelskim, gdzie zatrzymali 49-latka. W trakcie przeszukania funkcjonariusze odnaleźli elementy karoserii, silniki, skrzynie biegów, podzespoły z 8 samochodów skradzionych w Polsce oraz za granicą. Wartość zabezpieczonych elementów to ponad 100 000 złotych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

49-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty w recydywie. Trafił pod dozór policji. Grozi mu do 15 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl ce839181a4

Ruszył proces Bartłomieja B. oskarżonego o podwójne morderstwo

Zabił siekierą brata i modlącego się ojca: „Ja po prostu jestem złym człowiekiem”

- To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni (...) Boże, wybacz mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to - mówił w sądzie Bartlomiej B. oskarżony o podwójne morderstwo. Oskarżony w sądzie opisał drastyczne szczegóły zbrodni. Mówił, w jaki sposób uciekł, co wtedy robił. Powodem ucieczki miała być chcę pożegnania się z ojcem i bratem. Myślał też o ukraińskim froncie.

W poniedziałek 14 kwietnia przed Sądem Okręgowym w Zamościu ruszył proces Bartłomieja B. z Zagumnia (gmina Biłgoraj), oskarżonego o podwójne zabójstwo brata i ojca. Prokurator postawił Barłomiejowi B. łącznie pięć zarzutów: oprócz podwójnego zabójstwa, prokurator oskarżył go o ucieczkę oraz dwukrotną kradzież samochodu. Akt oskarżenia liczy około 20 stron.

Bartłomiej B. został doprowadzony z aresztu do sądu w kajdankach zespolonych. Podczas rozprawy zadeklarował chęć złożenia wyjaśnień i przyznał się do stawianych mu zarzutów. Zmienił też swoje wcześniejsze wyjaśnienia z etapu śledztwa, kiedy to twierdził, że niczego nie pamięta.

– Nie powiedziałem prokuratorowi całej prawdy. Ja wszystko pamiętam. To wszystko moja wina. W życiu powiedziałem wiele kłamstw, na przykład to, że tata i brat mnie gnębili. To nieprawda. Jestem alkoholikiem. Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem – mówił, a właściwie czytał w sądzie Bartłomiej B. Wcześniej przygotował sobie treść wyjaśnień, w których szczegółowo opisał przebieg feralnego dnia. Mówił, że nie miał planu ani zabójstwa, ani ucieczki. Wielokrotnie podkreślał, że wszystko to jego wina. Wyjaśniał około 1,5 h.

Spowiedź Bartłomieja B.: „To wszystko moja wina”

Swoje wyjaśnienia Bartłomiej B. czytał z kartki:

„Trzeciego lipca [red: 2024] obudziłem się nagle. Wstałem i spojrzałem na Wojtka. Spał na brzuchu, głowę miał położoną na ręce. Przez chwilę mu się przyglądałem i czułem odrazę i wzbierał we mnie gniew. Pomyślałem o siekierze i że zrobię mu krzywdę. Wyszedłem z pokoju i udałem się do garażu. Z szafki wziąłem klucze. Otworzyłem garaż i wziąłem siekierę. Wróciłem do domu. Kuchnia była pusta, tata jeszcze spał. Wszedłem do pokoju. Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stanąłem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.

Nastała cisza. Po chwili zaczął ciężko oddychać. Z głowy leciała krew. Odsunąłem się i uderzyłem jeszcze dwa razy. Wojtek jakby dławił się krwią. Złapał oddech kilka razy, a potem znowu cisza. Usiadłem na fotelu. Siekierę oparłem obok. Nie wiem, ile czasu minęło. Gdy wyszedłem, zobaczyłem klęczącego tatę. Nie spojrzał na mnie. Stanąłem za nim i uderzyłem w głowę. Tata się nie ruszył. Klęczał dalej. Uderzyłem go jeszcze raz. Wtedy upadł na bok, a potem na plecy. Patrzył na mnie tymi niebieskimi oczami. Zacząłem pojmować, co zrobiłem. Złość zaczęła przechodzić. Położyłem siekierę obok i kucnąłem przy nim. Przy głowie pojawiła się krew. Poszedłem do łazienki po ręcznik. Przekręciłem tatę na bok i położyłem mu ręce pod głowę. Oddychał ciężko. Chciałem obudzić mamę. Ale co miałem jej powiedzieć? Zaniosłem siekierę do kotłowni. Pomyślałem, że jak wyjdę z domu, zadzwonię po pomoc. Gdybym zadzwonił od razu, może tata dzisiaj by żył. Wróciłem do pokoju. Na łóżku była krew. Wziąłem telefon brata i nakryłem go kocem. Wyszedłem z domu i pojechałem na stację paliw po alkohol”. Przepraszał i prosił o wybaczenie.

Oskarżony o podwójne zabójstwo zwrócił się również do swojej rodziny:

- To wszystko to moja wina. Choć to nic nie zmieni. Przepraszam was. Przepraszam, że sprowadziłem taką tragedię na naszą rodzinę. To ja powinienem leżeć na cmentarzu, nie oni. Byli jeszcze młodzi. Mieli tyle planów. A ja odebrałem im to, co najważniejsze – życie. Boże, wybacz mi. I spraw, by ci, których skrzywdziłem najbardziej – moja rodzina – także mi kiedyś wybaczyli, chociaż nie zasługuję na to - mówił w sądzie B.

Fot. Natalia Račaitis

Bartłomiej B. swoje zeznania czytał z kartki. Przyznał się do wszystkiego, płakał, przepraszał, prosił o wybacznie

Bartłomiej B: Zawsze za swoje błędy winiłem innych, nigdy siebie. Tata życzył mi jak najlepiej, brat zawsze służył pomocą (...). Ja po prostu jestem złym człowiekiem

„Wojtek już nie spał. Oglądał coś na telefonie. Stanąłem za nim i zapytałem, czy idzie na papierosa. Odpowiedział, że nie. Wtedy podniosłem siekierę i uderzyłem go w głowę.”

Brat oskarżonego: „nie wiem, co mu zawinili. Ojciec to był złoty człowiek”

Podczas rozprawy zeznawali również świadkowie: brat Bartłomieja B i żona brata, policjant, który zatrzymał B. oraz właściciele skradzionych samochodów.

- Nie wiem dlaczego to zrobił, co mu ojciec z bratem zawinili. Ojciec dla nas wspaniały był, to złoty człowiek! (...) Zawsze wstawał około 3-4 rano, pił kawę i modlił się na różańcu

- mówił przed sądem Piotr, brat Bartłomieja. Cała rodzina mieszkała w jednym domu. Oskarżony z bratem Wojciechem i rodzicami dzielili parter, a Piotr z rodziną zajmowali piętro. Piotr zeznał, że Bartłomiej czasami się awanturował.

- Zdarzało się, że ściągał obrazy, krzyż ze ścian, ale jak chciał coś osiągnąć, to o 15 koronkę z mamą odmawiał. Potrafił też płakać na zawołanie, dużo płaczem załatwiał - mówił przed sądem brat oskarżonego.

Feralny poranek 3 lipca

Z trudem opowiedział też przebieg feralnego poranka 3 lipca 2024:

- Około 5 rano przyszła mama na górę i zawołała: „Piotrek, chodź szybko!” Zbiegłem na dół, tata leżał na podłodze przy oknie. Bardzo dużo krwi było, wziąłem ręcznik, zacząłem tamować...

Następnie przyjechała wezwana przez rodzinę karetka

- Spytałem mamy, czy Wojtek nie idzie do pracy. Wtedy mama weszła do pokoju obudzić go. Podniosła kołdrę i zobaczyła dziurę w głowie... - relacjonował Piotr.

Obecny jeszcze na podwórku lekarz stwierdził zgon. Ojciec zmarł dwa miesiące później w szpitalu:

- Odwiedzaliśmy go po dwa razy dziennie. Ale kontaktu z nim nie było. Łudziliśmy się, że jest lepiej, ale to były tylko złudzenia. Tato nigdy nie powiedział nam, co się stało... - mówił z trudem brat Bartłomieja.

Bartłomiej B. płakał i przepraszał.

- Na razie nie wybaczyłem bratu, nie wiem, co będzie w przyszłości (...) Nie pisz listów, nie przepraszaj... - mówił w sądzie Piotr.

Matka Bartłomieja B. skorzystała z prawy do odmowy składania zeznań. Nie pojawiła się w sądzie, wysłała pismo z oświadczeniem.

Bartłomiej B. przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter.

W sprawie ucieczki B. sześciu funkcjonariuszy usłyszało zarzuty. Trzech jest już poza służbą

Jak uciekł z Radecznicy?

Bartłomiej B. opowiedział również szczegółowo o przebiegu ucieczki ze szpitala psychiatrycznego w Radecznicy, w którym znalazł się we wrześniu 2024 po nieudanej próbie samobójczej. Przez dziesięć dni szukały go setki policjantów.

- Miałem luźno założone kajdanki zespolone. (...) Na stołówce usłyszałem od jednego chłopaka, że kiedyś stąd uciekł. I we mnie się taka myśl narodziła. Uciekłem w nocy koło 5, z sali wyszedłem koło 4, z kajdanek się uwolniłem około 2. Nie spałem w ogóle tej nocy. Po uwolnieniu czekałem, aż funkcjonariusze usną. Wziąłem z sali buty, schowałem je za spodnie. Zostawiłem kajdanki pod kołdrą, którą rzuciłem tak, że wyglądało jakbym spał. Funkcjonariusz spał. Poszedłem w stronę ubikacji. Okna, za którym była krata, nie było widać od drzwi wejściowych. Na jednym z prętów owinąłem spodnie i rozciągnąłem kratę. Udało się za drugim podejściem, bo już na salę wracałem. Ale pomyślałem, że wrócę i jeszcze raz spróbuję. I udało się. Najpierw przełożyłem nogi. To było na pierwszym piętrze, po rynnie zszedłem na dół... - relacjonował w sądzie B.

Uciekał przez 10 dni. Wiedział, że go szukają

Oskarżony opowiadał, że poszedł w przypadkowym kierunku, gdyż nie znał Radecznicy. Szedł przed siebie, nocował w lesie. W Zastawiu (gm. Goraj) ukradł samochód. W okolicach Frampola uciekał tym samochodem przed pościgiem. Dalej szedł pieszo. Przyznał, że widział patrole policji, słyszał głosy poszukujących go w lesie policjantów, widział helikopter. Zmierzał do Rzeszowa, bo znał to miasto. Dotarł tam drugim skradzionym samochodem. W Rzeszowie znalazł gazetę, w której zobaczył swoje zdjęcie i przeczytał o poszukiwaniach. Wcześniej podróżował pociągiem. Mówił, że w Przeworsku wstąpił na mszę do kościoła.

Uciekł, bo chciał jechać na cmentarz. Myślał też o ukraińskim froncie

Na pytanie dlaczego uciekł, jaki był cel, odpowiedział, że chciał pojechać na cmentarz, pożegnać się z tatą i z bratem. Jechał w stronę Biłgoraja, ale widząc, że szuka go policja, zmienił plany:

- Myślałem o ucieczce na Ukrainę. Najwyżej wezmą mnie na front. (...) Szedłem na wschód, w stronę Ukrainy, ale byłem zmęczony. Zobaczyłem pustostan, tam było łóżko. Usiadłem i przysnąłem. I tam mnie policja zatrzymała - zeznał.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków ani prokurator ani obrońca nie złożyli dodatkowych wniosków. Sąd uznał jednak, że niezbędne jest pozyskanie uzupełniającej opinii biegłych i wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 14 maja.

Problemy funkcjonariuszy

Osobne śledztwo toczy się w sprawie sześciu funkcjonariuszy służby więziennej z Zakładu Karnego w Zamościu, którzy po ucieczce 34-latka usłyszeli zarzuty niedopełnienia obowiązków służbowych. Dwóm funkcjonariuszom prokurator zarzucił, że nie dopełnili ciążących na nich obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż pozostawili B. w pomieszczeniu szpitalnym bez dozoru. Kolejni dwaj, po przejęciu służby, mieli nienależycie pilnować oskarżonego, co opóźniło poszukiwania. Pozostali dwaj funkcjonariusze mieli zaś poluzować kajdanki Bartłomieja B. Rzecznik prasowy dyrektora generalnego Służby Więziennej ppłk Arleta Pęconek przekazała PAP, że trzech funkcjonariuszy jest już poza służbą. Jeden został wydalony, dwóch złożyło raport o zwolnieniu, który został przyjęty. Postępowania dyscyplinarne wobec pozostałych trzech funkcjonariuszy jeszcze się nie zakończyły.

Natalia Račaitis

WSP

eprasa.pl ce839181a4

Michał Laudy z ogromnym wyróżnieniem!

Pochodzący z Wilczyna koło Białej Podlaskiej Michał Laudy zajął trzecie miejsce w kategorii zdjęć pojedynczych fotografów zawodowych w 11. edycji Polskiego Konkursu Fotografii Sportowej.

Michał Laudy i jego praca, która dała mu trzecie miejsce

Nagrodzone zdjęcie przestawia Węgierkę Annę Tóth, leżącą po upadku w półfinale biegu na 100 metrów przez płotki lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Rzymie.

- Upadek Węgierki widziałem okiem aparatu właściwie tylko dlatego, że na sąsiednim torze biegła nasza zawodniczka Klaudia Wojtunik, która w dramatycznych okolicznościach awansowała do półfinału. Gdyby nie ona, zdjęcie by nie powstało - mówi Laudy. Zbieg okoliczności, który doprowadził do powstania zdjęcia, nazywa kwintesencją fotografii sportowej: - Trzeba mieć farta i umieć go wykorzystać.

Do 2017 roku Laudy współpracował z bialskimi mediami lokalnymi, obecnie pracuje w Lublinie, a fotografia jest jego dodatkowym zajęciem. W zeszłym roku zdobył pierwsze miejsce w tym samym konkursie, w kategorii portfolio amatorów. Współpraca z agencją fotograficzną Pressfocus umożliwiła udział w kategorii zawodowców.

Polski Konkurs Fotografii Sportowej to największa tego typu impreza w kraju. Do tegorocznej edycji amatorzy i zawodowcy zgłosili łącznie ponad 3100 zdjęć. Od kilku lat gale podsumowujące konkurs odbywają się na Stadionie Śląskim. Grand Prix zdobyła Aleksandra Szmigiel za zdjęcie lekkoatletów z igrzysk olimpijskich w Paryżu, miejsce pierwsze i drugie to również fotografie z imprezy czterolecia.

mp

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa Jaszczak

Taką tabliczkę na budowie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 38 w Lublinie napotkała nasza Czytelniczka Magda

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Rudy, Marta Lipka, Drożdżak

Celniczka, Anna Rowińska, Biała Podlaska

Kamel, Weronika Przygocka, Puławy

Chrupek, Katarzyna Czopek, Kluczkowice

Bella, Martyna, Ryki

Puszek, Magda Suszek, Łany

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Weronika Nowicka, Ostrówek
ur. 12.04, g. 18.00;
3560 g, 55 cm,
Rodzice: Patrycja, Marek

Tymon Pękala, Międzyrzec Podlaski
ur. 15.04, g. 13.54;
3760 g, 58 cm,
Rodzice: Julia, Sylwester

Maciej Fidut, Michów,
ur. 14.04, g. 12.19;
3630 g, 54 cm,
Rodzice: Katarzyna, Radosław
Rodzeństwo: Marcelinka

Amelia Zalewska, Gołaszyn
ur. 15.04, g. 2.31;
3200 g, 55 cm,
Rodzice: Dominika, Jakub
Rodzeństwo: Julia

Maciej Żądełek, Jadwisin,
ur. 15.04, g. 10.15;
3460 g, 55 cm,
Rodzice: Monika, Krzysztof
Rodzeństwo: Patryk, Paweł, Jakub

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Aleksandra Ziarek, Nowiny
13.04., godz. 16:15, 3240 g, 53 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Rodzeństwo: Szymek, Mati, Kuba

Hania Wnuk, Celiny Szlacheckie
13.04., godz. 18:55, 3155 g
Rodzice: Sylwia i Rafał
Rodzeństwo: Piotr i Magdalena

Oliwier Łukawski, Sadkowice Kolonia
13.04., godz. 14:00, 3780 g, 57 cm
Rodzice: Andżelika i Daniel

Szymon Kalicki, Łuków
13.04., 3400 g
Rodzice: Joanna i Jarosław

eprasa.pl ce839181a4

Jak budować dom modlitwy, powiedział im w 1819 r. stuletni rabin Baruch

Gdzie w Rykach modlili się Żydzi

Starą synagogę w Rykach wzniesiono zgodnie z przepisami odnalezionymi przez miejscowego rabina w Księdze Wyjścia. Żeby słuchać rebe Barucha Eidelsa i pobierać od niego nauki, przyjeżdżali do niej chasydzi z całego regionu. W budynku nowej, wzniesionej po pożarze w 1925 r., nie ma żadnych śladów dawnej przeszłości.

Ze zdjęcia znalezionego w Narodowym Archiwum Cyfrowym, wykonanego tuż po pożarze w 1925 roku, możemy domniemywać, że rycka synagoga nie była zbyt wielka. Trudną, ale wartą przeanalizowania zagadką jest czy przy jej budowie uwzględniono też inne niż pionowe ustawienie bali wytyczne Księgi Wyjścia. Można by wtedy śmiało mówić o Rykach jako Małej Jerozolimie

Paradoksalnie więcej wiemy o synagodze, która spłonęła w Rykach w 1925 niż tej, którą zbudowano kilka lat później i stoi do dnia dzisiejszego pod adresem Stary Rynek 37.

Stara w pamięci, nowa niepodobna...

Oryginalny kształt tej nowej jest dla nas mało czytelny: po tym, jak w czasie wojny została zdewastowana przez Niemców, nigdy nie odzyskała swojej funkcji religijnej. Została poważnie przebudowana, budynek powiększył gabaryty, żeby dostosować go do nowych, zupełnie świeckich potrzeb: znalazły tu miejsce sklepy, pracownia krawiecka, a nawet bank. Nie mamy też zbyt wielu informacji ani o wystroju, ani o związanych z nim wspomnieniach. W mapach pamięci Żydów, którzy wyemigrowali przed samą wojną albo - bardzo nieliczni - cudem ocaleli, nowe miejsce modlitwy nie zdążyło wytworzyć wokół siebie tylu emocji i obrazów, co jej poprzedniczka. Wielu z nich ratunek znalazło, uciekając na wschód, w głąb Związku Sowieckiego, więc możemy domniemywać, że ich przedwojenne życie niekoniecznie musiało koncentrować się wokół spraw i miejsc związanych z religią.

Wielki rabin Baruch syn Meiera

Nie wiemy, kiedy w Rykach zbudowano pierwszą synagogę, musiało to jednak być dość głęboko w wieku XVIII. W 1764 r. w Rykach mieszkało 17 rodzin żydowskich, zaś według danych z 1787 r. wśród 770 mieszkańców Ryk znajdowało się 204 Żydów, stanowiąc 27 proc. populacji ośrodka. Z czasem odsetek ten przyrastał do 40 proc. Religijnie pierwotnie przynależeli do kongregacji w Garwolinie. Większość z nich była zwolennikami ruchu chasydzkiego, a ich liderem przez długie lata był rabin Baruch Eidels, syn Meiera. Ponieważ żył 111 lat (zmarł w 1831 r.), zdążył pobierać nauki u samego założyciela ruchu, Baal Szem Towa, co dla niesłychanie wyczulonych na takie duchowe metryki chasydów było sprawą bardzo istotną. Cieszył się opinią cudotwórcy i znakomitego kaznodziei (magida), który swoje przepowiadanie prowadził co piątek na placu przed synagogą, robiąc wielkie wrażenie na pobożnych, którzy zjeżdżali nawet z dość daleka. Utrzymywał przyjazne relacji z takimi liderami chasydyzmu jak Magid z Kozienic. Mosze Lejb z Sasowa czy cadyk z Żelechowa, który potem zasłynął jak Berdyczower Rebe. Wymieniamy te imiona, ponieważ nawet i dwieście lat później wśród chasydów na całym świecie są one równie znaczące i rozpoznawalne, co np. dla katolików imiona świętych. Cała wspólnota cieszyła się dobrą opinią, Żydzi z Ryk słynęli ponoć z łagodności i uczynności, czym znacząco różnili się np. od współwyznawców z Kocka, a zwłaszcza Bełza...

Weźmiesz deski i stawisz je pionowo

Kiedy w 1819 r. spłonęła pierwotna synagoga, szybko postanowiono o budowie nowej. Liderem projektu był właśnie reb Baruch. Zwrócił on uwagę na werset z Tory: „I przygotujesz też deski na przybytek z drzewa akacjowego i ustawisz je pionowo" (Księga Wyjścia 26:15). Według jego instrukcji dębowe słupy z dębu (w Polsce nie rośnie odmiana akacji pozwalająca na taki manewr...) do 10 metrów wysokości stawiono właśnie „w sztorc". Podobno nigdy w żadnej z desek nie zagnieździły się robaki. Omijały ją też wszystkie pożary aż do feralnych dni w czasie obchodów Paschy w 1925 r., kiedy spłonęła do fundamentów. Nie znamy informacji o jej wystroju i wyposażeniu, z wielu jednak wzmianek o chronicznym ubóstwie wiernych, a nawet rabinów możemy domniemywać, że nie było szczególnie okazałe.

Zbigniew Smółko

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. IX

Jak świętowano w początkach XX wieku

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

W latach 20., kiedy Wanda Śliwina dokonywała swoich obserwacji, dawne wiejskie zwyczaje odchodziły już w niepamięć. Coraz bardziej upodobniały się do miejskich, można było zaobserwować też mniej różnic między poszczególnymi wsiami i parafiami. Do dziś praktycznie nie przetrwały. Wprawny analityk mógłby zbadać, czy to zjawisko różniło się specjalnie do tego, które obserwowaliśmy za naszego żywota...

Pisze Śliwina:

Zwyczaje ludowe podobnie jak strój — idą w zapomnienie, a tradycja ustępuje miejsca - przypadkowi. Ludzie starzy z żalem stwierdzają przemianę, wspominając zanikające coraz bardziej zwyczaje ich dziadów i ojców...

Noworodka rózgą...

Chrzest - był dawniej okazją do długotrwałej zabawy. Po powrocie z kościoła, rodzice chrzestni kładli pod progiem dziecko i tradycyjną rózgą z tarniny, specjalnie przygotowaną, uderzali je, aby było dobre, posłuszne i karne. Potem zaczynało s ę ucztowanie, w którem uczestniczyli tylko żonaci i mężatki. Zabawa taka trwała nieraz przeszło tydzień. Po kilku dniach gdy zapasy u gospodarza wyczerpały się, kumowie i goście przebierali się za cyganów i cyganki i wstępowali do sąsiadów całej wsi, zbierając daninę w postaci kur, jaj, krasiwa i t. p., na dalszą ucztę, co nazywało się „chodzić po drobsku".

Najpierw o posagu...

Wesele. Najciekawszym zwyczajem lubartowskim były

ceremonje weselne. Najpierw odbywają się t. zw. „zmówiny", czyli schodzą się sąsiedzi, obierają z pomiędzy siebie „starostę", „starościnę" i „starszą druchnę", a wówczas te osoby, wraz z rodzicami obojga młodych, omawiają kwestję wiana obu stron. Po dojściu do porozumienia, daje się na pierwszą „przepowiedz" i dopiero wówczas odbywały się zaręczyny z muzyką. Obowiązkiem muzykanta było grywać codziennie pod oknami „starosty", „starościny" i „starszej druchny „, a w razie niepogody - w ich mieszkaniach, od dnia zaręczyn do wesela, czyli dwa tygodnie. Śluby wyznaczane bywały prawie zawsze na niedzielę. W wigilję tego dnia państwo młodzi chodzili do sąsiadów i znajomych, osobiście zapraszając na wesele, co i teraz jeszcze ma miejsce. Na przedślubne śniadanie pieczono baby wielkanocne w glinianych garnkach, które rozbijano, nie mogąc bab wydobyć. Następnie ciasto krajano na kawałki i kraszono słoniną. Po śniadaniu odbywała się ceremonja błogosławieństwa z muzyką. Wreszcie państwo młodzi stawali we drzwiach i całowali po rękach wszystkich gości wychodzących na ślub. Po ślubie sadzano ich za stół i obsługiwano.

Potem tydzień zabaw!!!

Po kolacji weselnej następowały oczepiny panny młodej, a zamiast ślubnego prezentu otrzymywała ona pieniądze od gości, zbierane osobiście na talerz i tańczyła t. zw. „chmielą". W poniedziałek wieczorem odbywała się zabawa, zwana „słodką wódką", za składkowe pieniądze, a nadto panna młoda dodawała od siebie część pieniędzy zebranych przy oczepinach. Bawione się tak do następnej niedzieli. Wówczas następowała uroczystość „przeprowadzin" państwa młodych, uczczona sutem przyjęciem. Nakoniec goście wysyłali państwa młodych do studni: skąd musieli wyciągnąć ceber wody i przynieść do mieszkania. Wtedy „kościelnicy" śpiewali nad wodą „Te Deum laudamus", a potem każdy z gości kosztował tę wodę. Po przeprowadzinach sąsiedzi i swaty pili jeszcze i ucztowali przez kilka dni.

Obecnie zwyczaje te uległy zmianie. W Lubartowie śluby i wesela przekształciły się na sposób nowożytny. Po wsiach, ze względu na ciężkie czasy, zabawy nie trwają tak długo, a ceremonje dawniejsze nie są również ściśle przestrzegane.

Modły nad trumną

Pogrzeb. Sam obrządek pogrzebowy odbywa się zgodnie z ceremonjałem kościelnym. Pewne swoiste cechy posiada jedynie ceremonjał po-pogrzebowy. Mianowicie rodzina bliższa i dalsza, (familjanty) zbiera się w domu żałoby dla odśpiewania różańca oraz innych pieśni nabożnych, poczem zasiadają wszyscy do uczty pogrzebowej.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl ce839181a4

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. V)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Jeden ze skarbów Szkatuły: różaniec Marii Leszczyńskiej, polskiej królewny i królowej Francji, pochodzący z I połowy XVIII w., wykonany w części ze srebra, w technice filigranu oraz twardego drewna inkrustowanego masą perłową

Szkatuła była najważniejszym przedmiotem kolekcji księżnej Izabeli. Ustawiona była na postumencie granitowym (do dzisiaj zachowanym w Puławach) i nakryta tkaniną z błękitnego adamaszku, na podszewce z karmazynowego jedwabiu ze złotą frędzlą i wyhaftowaną koroną centralnie w górnej sali Świątyni Sybilli, co nasuwało skojarzenia z quasi -ołtarzem. Otoczenie w postaci rozwieszonych na ścianach i ustawionych na regałach innych świętości narodowych mogło nasuwać z kolei wizję odtworzenia skarbca koronnego.

W 1830 roku ukochany syn księżnej Adak Jerzy, mimo że całe życie był zwolennikiem orientacji rosyjskiej, zostaje prezesem Rządu Narodowego. Wywołuje to wściekłość Moskali, którzy po wkroczeniu do Puław demolują Pałac i jego otoczenie. Dochodzi do dwóch bitew, w czasie których kule przelatują przez okna budowli. Rosjanie są szczególnie zaciekli - dowodzi nimi książę Adam Wirtemberski, syn księżnej Marii i niesławnej kanalii księcia Ludwika Wirtemberskiego, wnuk Izabeli... W marcu 1831 Izabela opuszcza Puławy na zawsze. Majątek zostaje zarekwirowany.

Muszą przenieść się do drugiego rodzinnego gniazda - Sieniawy. O ile księżna raczej woli przebywać na Powiślu, o tyle książę Adam Kazimierz, marszałek austriacki, woli siedzibę w Galicji. Księżna skrupulatnie ukrywa wszystkie skarby Świątyni i Domku Gotyckiego, potem będą po kawałku przemycane do Sieniawy. Szkatułę jednak uwozi w swoim osobistym powozie. Po jej śmierci w 1835 r. w Wysocku, pod opieką księcia Adama Jerzego, trafia ona do Paryża do Hotelu Lambert. Tam też sporządzona jest jej pierwsza dokumentacja fotograficzna, pokazująca nam co też w niej się wówczas znajdowało.

Do Polski wraca w 1876 r., kiedy to w Krakowie książę Władysław doprowadził do założenia nowej instytucji – Muzeum Książąt Czartoryskich. Długo nie jest wystawiana na widok publiczny. W tym czasie zmieniała się jej zawartość - dodano do niej kilka przedmiotów, których wcześniej w niej nie było. Zmieniono jej wnętrze, pokłady i schowki, wyłożono nowym aksamitem. Syn księcia Władysława, książę Adam Ludwik Czartoryski, niektóre przedmioty przekazał do skarbca wawelskiego i skarbca Uniwersytetu Jagiellońskiego.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze Franciszek Morawski:

Stróżem tych skarbów był stary szlachcic Gniewkowski. Z woli księżny profesor Kruszyński napisał mu instrukcyą, jak ma opowiadać zwiedzającym historyczne znaczenie pamiątek tu zebranych.

Gniewkowski nauczył się tego na pamięć: olbrzymi wzrostem, przystojny, w stroju polskim, siwy. umiał sobie nadać całą godności powagę arcykapłana tej świątyni. Z brzękiem otworzywszy kratę żelazną przeprowadzał gości wschodami do górnego świątyni kościoła. Kiedy się drzwi tego ogromnego przybytku rozwarły, poprzedzał wszystkich z powagą aż do głównego ołtarza, gdzie, że tak powiemy, natłoczono świętości świętości. Wtedy obracał się i mówił tonem uroczystym: „Z tąd zwykłem zaczynać!"

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Straż pożarna w Łukowie

Zdjęcie wykonane w latach dwudziestych XX wieku przed kościołem pw. Przemienienia Pańskiego. Wóz strażacki pomysłu komendanta M. Beredy. Ochrona przeciwpożarowa była poważnym wyzwaniem dla nowej, powojennej administracji. W czasie dramatycznych pożarów, jakie nawiedziły miasto w kwietniu i lipcu 1881 r., które zniszczyły po kilkadziesiąt domów każdy, kluczową rolę odegrały straże i sikawki przypisane do stacji kolejowej, fabryki kopyt oraz strażacy ochotnicy z Domaszewnicy. Wodę czerpano wprost z rzeki. Opisujące wydarzenie gazety podkreślały, że miasto był wtedy zupełnie nieprzygotowane do walki z żywiołem. Zdjęcie znalezione na portalu pinterest.

WSP

Radzyński pitaval – jedna baba drugiemu chłopu... (cz. II)

Radzyńska starościna przed Wysokim Sądem...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 15 groszy.
Rok X. 15 czerwca 1936 r. Nr. 18—19.

GŁOS
POWIATU RADZYŃSKIEGO
DWUTYGODNIK
gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

- Czyż nie wstyd rzucać na kogoś bezpodstawne oszczerstwo, potwierdzać je kategorycznie w sądzie na początku rozprawy, a pod koniec cofać i przepraszać pokrzywdzonego wobec majestatu sądu i licznie zgromadzonej publiczności w sali sądowej? A fe! Bardzo brzydko! Lepiej by było, by Panie zabrały się do uczciwej pracy, zamiast plotkować - podsumowywał elektryzujący cały powiat radzyński proces dziennikarz „Głosu Powiatu Radzyńskiego". A było to tak...

Radzyńska prasa w postaci nauczycielskiego „Głosu Powiatu Radzyńskiego" ze starostą Banaszkiewiczem nie miała najlepszych stosunków. Włodarz ów, mając ku temu prawo, kilkukrotnie konfiskował nakład gazety, zarzucają je łamanie obowiązującego prawa. W jednym z wypadków, jak tylko mógł, odciągał nakazane przez sąd zwolnienie gazety, aż ta się zdezaktualizowała. Nawet jednak gdyby był ulubieńcem mediów, to taki kąsek jak proces starościny o oszczerstwo to dla gazety zawsze łakomy kąsek. O co poszło?

Otóż Banaszkiewiczowa miała usłyszeć od niejakiej Sapiejewskiej, że dźwięk, który usłyszały w trakcie spaceru po parku, było to uderzenie dziecka w twarz przez miejscowego nauczyciela, p. Władysława Żelazko. Tą opowieścią niezwłocznie, prezentując się jako świadek naoczny, podzieliła się z paniami Kaszycką i Makowską. Pan Żelazko bezzwłocznie Banaszkiewiczową i Sapiejewską pozwał, pozostałe dwie damy stawiając jako świadków.

Przed sądem Starościna uściśliła, że słyszała klaśnięcie, ale o tym, że to Żelazko pacnął ucznia, to dowiedziała się od koleżanki.

Sapiejewska wyjaśniała, że całe zajście widziała osobiście i z niewielkiej odległości. Tyle że p. Ołgbińska, której Sapiejewska też wszystko opowiadała, zeznała, że w pierwszej wersji to było około 50 metrów.

Dzieci, które były pod opieką Żelazki na wycieczce, zgodnie zeznały odpytującemu je urzędnikowi oświatowemu, że nikt po buzi nie dostał, tylko nauczyciel energicznym klaskaniem w dłonie zwoływał podopiecznych. Inni świadkowie, znający oskarżyciela, dawali mu jak najlepsze świadectwo i wykluczali, żeby był zdolny do czynu, o który go pomówiono. Sam Żelazko złożył przysięgę, że jest niewinny.

Szala sprawiedliwości zaczęła się coraz mocniej przechylać przeciw plotkarom, które, zapewne za radą adwokata, zaczęły minimalizować straty. Najpierw Sapiejewska oświadczyła, że widocznie się pomyliła i jest jej przykro, po chwili dołączyła do niej Banaszkiewiczowa.

- Zdziwiła nas informacja, że w tej sprawie występował też sam p. Starosta Banaszkiewicz. P. Starosta zeznał, iż od żony swej dowiedział się o fakcie bicia, następnie informacji o tem udzielił p. Inspektorowi Szkolnemu w prywatnym mieszkaniu swojem. Czyli p. Starosta powtórzył plotkę. Zarzuty zostały cofnięte przez oskarżenie, tak więc fakt ten nie miał miejsca w parku, czyli była to czcza plotka. Nieprzystało p. Staroście mieszać się do kobiecych plotek - puentuje niepodpisany dziennikarz.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ce839181a4

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Jagiellonia Białystok miałaby wybierać trenera Górnika Łęczna?

Sensacyjne doniesienia „Przeglądu Sportowego". Według dziennikarza Jakuba Olkowicza Jagiellonia Białystok chciałaby, żeby Górnik Łęczna został klubem filialnym aktualnego mistrza Polski. Co więcej, według medialnego przekazu, klub z Podlasia chciałby mieć wpływ m.in. na wybór trenera zielono-czarnych.

Fot.Górnik Łęczna

Piłkarze Górnika zanotowali ostatnio kilka zwycięstw. Ograli Wartę Poznań, Miedź Legnica czy Ruch Chorzów. W efekcie pozostają w walce o miejsce w barażach o PKO BP Ekstraklasę

Jagiellonia Białystok to aktualny mistrz Polski, klub prężnie się rozwija. Nic dziwnego, że szuka nowych możliwości. Według dziennikarza „Przeglądu Sportowego" jest pomysł, by występujący na drugim poziomie rozgrywkowym (Betclic 1. Liga) Górnik Łęczna stał się klubem filialnym „Jagi".

Współpraca między klubami to nic nowego, ale według dziennikarza Łukasza Olkowicza ta konkretna współpraca miałaby być unikalna w skali kraju. Poza tym, że ekipa z Białegostoku miałaby wypożyczać do zielono-czarnych swoich piłkarzy i opłacać ich umowy, Jagiellonia miałaby także zasilić swoimi pieniędzmi budżet Górnika - mowa o kilkuset tysiącach złotych oraz udostępnić ekipie z Grodu Dzika swoją siatkę skautingową.

To nie wszystko, bo według „Przeglądu Sportowego" dyrektor sportowy „Jagi" chciałby mieć wpływ na wybór trenera i dyrektora sportowego Górnika!

> **Ziemowit Deptuła** *prezes Jagiellonii Białystok*
> *Współpraca z Górnikiem Łęczna? To pomysł Łukasza Masłowskiego i ja temu przyklasnąłem (źródło: Meczyki.pl)*

> **Maciej Grzywa**
> *prezes Górnika Łęczna S.A.*
> *Możemy rozmawiać z wieloma podmiotami o współpracy, o ile będzie to wartościowe dla Górnika*

- Nie ma wątpliwości, że to byłby hit w realiach polskich rozgrywek. Nie mamy jeszcze takiej formuły wśród klubów Ekstraklasy, a Jagiellonia mogłaby pod tym względem być pionierem. Górnik Łęczna niczym polska Girona dla Manchesteru City? Tak, to nie jest nieprawdopodobne - komentuje plotki portal Weszło.com.

To, że taki pomysł rzeczywiście się pojawił, potwierdził prezes Jagiellonii Białystok.

- Współpraca z Górnikiem Łęczna? To pomysł Łukasza Masłowskiego i ja temu przyklasnąłem. Mamy drugi zespół i zastanawialiśmy się, czy on spełnia wymagania. Chcemy promować młodych zawodników, a w pierwszej lidze są na to idealne warunki - powiedział w rozmowie z portalem Meczyki.pl Ziemowit Deptuła, prezes „Jagi".

Jak do tego wszystkiego odnosi się klub z Łęcznej? Zapytany o stanowisko w tej sprawie Tomasz Płaza, rzecznik prasowy Górnik, odsyła do krótkiego komentarza prezesa Macieja Grzywy, opublikowanego na portalu społecznościowym X.

- Fajnie, że potencjał, który ma Górnik Łęczna, zaczyna być dostrzegany, bo my wiemy to już od dawna. Do tej pory nie było rozmów. Możemy rozmawiać z wieloma podmiotami o współpracy, o ile będzie to wartościowe dla Górnika. Trzeba pamiętać, że mamy strategię i będziemy ją realizować - napisał na portalu X Maciej Grzywa, prezes Górnika Łęczna.

Dominik Smagała

Wisła wezbrała. Druga wygrana z rzędu

Wielkanocne świętowanie rozpoczęli z przytupem – piłkarze Wisły Puławy zapisali na swoim koncie drugą z rzędu wygraną, pokonując Skrę Częstochowa 1:0. Skromny wynik, ale ogromne znaczenie – trzy punkty zdobyte na własnym stadionie przybliżają ekipę Macieja Tokarczyka do celu, jakim jest utrzymanie w lidze.

Radość puławian po golu z rzutu karnego

Mecz rozegrany w Wielki Czwartek miał dla obu drużyn niemalże wagę finału. Zarówno Wisła, jak i Skra potrzebowały punktów jak tlenu. Po ostrożnym i dość wyrównanym początku, inicjatywę przejęli gospodarze. W 26. minucie przed idealną okazją stanął Bartłomiej Juszczyk, ale przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem gości. Chwilę później groźnie uderzał Manolo – niestety, minimalnie chybił. Do przerwy utrzymał się bezbramkowy remis, choć emocji nie brakowało.

Tuż przed zejściem do szatni los uśmiechnął się do puławian. Najpierw z ławki trenerskiej wyleciał szkoleniowiec Skry – Dariusz Rolak, ukarany dwiema żółtymi kartkami. Jeszcze bardziej skomplikowała się sytuacja częstochowian, gdy drugie „żółtko" obejrzał Paweł Kołodziejczyk, pozostawiając kolegów w dziesiątkę.

Po przerwie Wisła ruszyła do ataku z jasno sprecyzowanym celem – przełamać defensywę rywala. I udało się to bardzo szybko. Już w 50. minucie, po zagraniu ręką jednego z obrońców Skry, sędzia bez wahania wskazał na „wapno". Bartosz Wiktoruk zachował zimną krew i precyzyjnym strzałem dał gospodarzom prowadzenie.

Puławianie nie zamierzali poprzestać na jednej bramce. Konstruowali kolejne akcje, szukając drugiego trafienia, ale brakowało skuteczności. Najbliżej był Kamil Kumoch, jednak piłka minęła słupek. Skra nie pozostawała bierna – w 68. minucie Guilherme efektowną przewrotką omal nie doprowadził do wyrównania, lecz na posterunku byli obrońcy Wisły.

Mimo prób z obu stron wynik nie uległ już zmianie. Wisła Puławy pokonała Skrę 1:0, a trzy punkty zdobyte w tej konfrontacji mogą okazać się kluczowe w końcowym rozrachunku ligowej tabeli. Zespół Tokarczyka złapał wiatr w żagle – druga wygrana z rzędu to dobry prognostyk przed kolejnymi wyzwaniami.

Wisła Puławy - Skra Częstochowa 1:0 (0:0)

Bramka: Wiktoruk 50`.
Wisła: Wróblewski – Gałązka, Lewandowski (69` Kabaj), Walencik, Stromecki, Waliś (46` Wiktoruk), Kumoch, Kargulewicz, Manuel Garcia (69` Dziedzic), Szymanek (89` Koziej), Juszczyk (84` Kwarczeliszwili).
Skra: Garstkiewicz (90` Warszakowski) – Guilherme (77` Wiereński), Nocoń, Wacławek (61` Owczarek), Niedbała (77` Wróbel), Leśniak-Paduch, Kaczorowski, G. Silva, Rogala, Szywacz (61` B. Garcia), Kołodziejczyk.
Żółte kartki: Waliś, Stromecki, Szymanek, Wróblewski – Nocoń, Kołodziejczyk, Guilherme, Rogala.
Czerwona kartka: Kołodziejczyk 42`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Szydełko (Krosno).
Widzów: 200.

Peszko już nie w Wieczystej

3 maja o godz. 15 nasi rozpoczną wyjazdowy mecz z Wieczystą Kraków.

W ekipie rywali doszło do zmiany trenera. Obecnie do końca sezonu w Betclic 2. Lidze Wieczystej pozostało siedem meczów. Krakowski zespół traci sześć punktów do lidera i ma tyle samo punktów, co trzecia Polonia Bytom. Do 1. Ligi awansują dwa pierwsze zespoły, a drużyny z miejsc 3-6 zagrają w barażu.

Obowiązki Peszki przejął Rafał Jędraszczyk, który dotychczas pełnił funkcję asystenta.

mp

II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI
Wisła - Skra 1:0
ŁKS II - Polonia 2:0
Zagłębie II - KKS Kalisz 2:0
Resovia - Hutnik 0:1
Rekord - Olimpia E. 4:0
Wieczysta - Świt 2:2
*Olimpia G. - Pogoń
*Zagłębie - Podbeskidzie
*Chojniczanka - GKS Jastrzębie
(*wszystkie mecze odbyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	25	64	54:21
2	Wieczysta Kraków	27	58	58:20
3	Polonia Bytom	27	58	53:28
4	Chojniczanka Chojnice	26	47	34:21
5	Hutnik Kraków	27	40	35:46
6	Zagłębie Sosnowiec	26	39	41:40
7	Świt Szczecin	27	37	45:47
8	KKS Kalisz	27	35	26:32
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	34	30:31
10	ŁKS II Łódź	27	34	33:41
11	Resovia Rzeszów	27	33	37:42
12	Rekord Bielsko-Biała	27	31	41:44
13	Olimpia Grudziądz	26	30	33:37
14	Wisła Puławy	27	30	35:52
15	Zagłębie II Lubin	27	28	42:44
16	GKS Jastrzębie	26	26	28:30
17	Skra Częstochowa	27	18	25:49
18	Olimpia Elbląg	27	18	23:50

NASTĘPNA KOLEJKA (26.04., godz. 18:00):
Polonia - Wisła, Skra - Wieczysta, Świt - Chojniczanka, GKS Jastrzębie - Zagłębie, Podbeskidzie - Olimpia G., Pogoń - Rekord, Olimpia E. - Resovia, Hutnik - Zagłębie II, KKS Kalisz - ŁKS II Łódź.

mp

WSP

eprasa.pl ce839181a4

Piłkarki ręczne lepsze od mistrzyń

PGE MKS FunFloor Lublin pokonał u siebie Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze Kobiet po raz pierwszy od ponad trzech lat. W czwartkowy wieczór podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego zaliczyły bardzo dobry występ i w pewnym stylu pokonały faworyzowanego lidera tabeli.

Fot. Karol Kurzępa

Biało-zielone zagrały jeden z najlepszych meczów w tym sezonie

Przed rozpoczęciem spotkania było jasne, że tylko zwycięstwo może podtrzymać nadzieje biało-zielonych na odebranie „Miedziowym" złotych medali. Ekipa z Dolnego Śląska wygrywała mistrzostwo Polski nieprzerwanie od 2021 roku i jest na dobrej drodze, by przedłużyć tę passę. Mimo wszystko PGE MKS FunFloor był już w stanie w obecnym sezonie pokonać Zagłębie na wyjeździe i teraz chciał dokonać tego przed własną publicznością. Zwłaszcza że ewentualny triumf skróciłby dystans pomiędzy obiema drużynami, który przed rozpoczęciem czwartkowych zawodów wynosił siedem punktów.

Po pierwszej połowie kibice w hali Globus mieli dużo powodów do zadowolenia. Miejscowe od początkowych fragmentów konfrontacji były bowiem bardzo skoncentrowane, skuteczne i pewne w boiskowych poczynaniach. Dzięki temu po 10 minutach gry prowadziły 7:3, a w 20. minucie miały już pięć bramek przewagi. Ta zaliczka została utrzymana do przerwy. Tablica wyników wskazywała wówczas rezultat 14:9. W ofensywie dobrze funkcjonowały skrzydła, wiele akcji zaskakiwało obronę gości, a defensywa PGE MKS FunFloor prezentowała się dość szczelnie. Biorąc pod uwagę poziom rywala, były to jedne z najlepszych dwóch kwadransów lublinianek w trwającym sezonie.

W drugiej odsłonie gospodynie nie zwalniały tempa. Daria Szynkaruk i spółka grały jak w transie, nie traciły rezonu i konsekwentnie obnażały błędy rywalek w szeregach defensywnych. Dzięki temu nie oddały prowadzenia nawet na chwilę i zasłużenie sięgnęły po dziewiętnastą wygraną w obecnej kampanii. Tytuł najlepszej zawodniczki przyjezdnych powędrował do Moniki Maliczkiewicz, natomiast najbardziej wartościową szczypiornistką ekipy z Lublina uznano rozgrywającą Magdę Więckowską.

– Wygrana z Zagłębiem buduje i cieszy, szczególnie biorąc pod uwagę styl, w jakim tego dokonałyśmy. Nasza gra wyglądała naprawdę bardzo fajnie i jestem dumna z zespołu. Od samego początku wierzyłyśmy w zwycięstwo i wiedziałyśmy, że jeśli zagramy mocno w obronie i spokojnie w ataku, to możemy zdobyć komplet punktów. Kontrolowałyśmy to spotkanie. Cieszę się, że wytrzymałyśmy to przede wszystkim w głowach, bo to ona była kluczem – podsumowała kapitan Daria Szynkaruk.

Pierwszy ligowy triumf z „Miedziowymi" na Globusie od 26 lutego 2022 roku sprawił, że lublinianki nadal liczą się w walce o tytuł mistrzowski. Biało-zielone mają jeszcze do rozegrania pięć kolejek. Muszą zwyciężyć w każdej z nich i liczyć na potknięcie Zagłębia. W ostatniej serii spotkań, 24 maja czołowe drużyny tabeli zmierzą się w Lubinie.

PGE MKS FunFloor Lublin - Zagłębie Lubin
29:25 (14:9)

Lublin: Wdowiak, Mamić – Balsam 5, Planeta 4, M. Więckowska 4, Andruszak 3, Nieuwenweg 3, Posavec 3, Szynkaruk 2, Pietras 2, Rosiak 1, Olek 1, Pastuszka 1, D. Więckowska, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Żużlowa wystawa dla wszystkich fanów

W Centrum Spotkania Kultur w Lublinie otwarto wyjątkową wystawę z okazji 100-lecia sportu żużlowego. Będzie ją można oglądać do środy, 7 maja.

Wystawa to sentymentalna podróż w romantyczne czasy początków żużla na świecie, aż po czasy współczesne. Zwiedzający mogą zobaczyć, m.in. aktualne oraz zabytkowe motocykle żużlowe; w tym najstarszy egzemplarz z 1934 roku. Wśród atrakcji jest także ogromne wielkoformatowe kalendarium przedstawiające historię „czarnego sportu" na świecie oraz filmy historyczne. Niespodzianką jest natomiast eksponat, który dotychczas nie był prezentowany podczas cyklu wystaw, a ma ogromną wartość kolekcjonerską.

Wystawę można zwiedzać od poniedziałku do piątku od godziny 15 do 20, a także w soboty i niedziele od godziny 12 do 20. Bilety są dostępne na stronie 100latzuzla.abilet.pl. Normalna wejściówka kosztuje 40 zł, ulgowa (przysługuje emerytom, rencistom, uczniom i studentom do 26. roku życia) jest w cenie 30 zł. Dzieci do szóstego roku życia wchodzą na wydarzenie bezpłatnie.

Żużel cieszy mieszkańców Lublina od 1947 roku, czyli już blisko 80 lat. Ostatnie sezony to jego najpiękniejszy okres dla wszystkich kibiców nad Bystrzycą. Orlen Oil Motor Lublin trzy razy z rzędu został bowiem Drużynowym Mistrzem Polski.

Karol Kurzępa

Wielki piłkarski talent na dłużej w Motorze Lublin

Po wielu miesiącach spekulacji Motor Lublin wreszcie może ogłosić, że przedłużył kontrakt z Filipem Lubereckim. Młodzieżowy reprezentant Polski przedłużył swoją umowę do 30 czerwca 2027 roku.

Fot. Karol Kurzępa

Luberecki (żółta koszulka) urodził się 25 kwietnia 2005 roku

„Luber" trafił do Lublina w styczniu 2023 roku, gdy żółto-biało-niebiescy szykowali się do rundy wiosennej na poziomie II ligi. 17-letni wówczas lewy obrońca został sprowadzony z Escoli Varsovia Warszawa i nie miał na koncie gry w żadnym seniorskim zespole. W wychowanku Rony Ełk widziano duży potencjał, który szybko pokazał. Obecnie ten piłkarz ma w CV dwa wywalczone awanse z rzędu, 23 mecze w PKO BP Ekstraklasie 27 na jej zapleczu i 16 w drugiej lidze oraz jedno w Pucharze Polski. Ponadto regularnie gra w młodzieżowych kadrach narodowych. Niesamowicie rozwinął się pod okiem trenerów Goncalo Feio i Mateusza Stolarskiego oraz ich sztabów szkoleniowych.

Jego poprzedni kontrakt z lubelskim klubem wygasał pod koniec trwającego roku. Teraz już wiemy, że potrwa dłużej, choć w styczniu temu pojawiły się doniesienia, że transferem młodego zawodnika zainteresowany był uczestnik Ligi Mistrzów, Sturm Graz. - To jest mistrz Austrii, to nie jest przypadkowy klub, który przez jakiś czas walczył o niego. Doszło jednak do dużych rozbieżności. Generalnie układanka była taka, że Filip przychodzi i jest pół roku przygotowywany. U nich całą rundę jesienną na lewej obronie grał Lavalée i prezentował się solidnie. Miał pozostać podstawowym piłkarzem, podczas wdrażania się Lubereckiego. Nie udało się, ale wierzę, że w kolejnych okienkach ten transfer nadejdzie, bo w Motorze też sobie zdają sprawę, tak jak przynajmniej rozmawiamy z nimi, że to może być pierwszy zawodnik, który otworzy klub sprzedażowo na lepsze ligi, co jest ważne dla budowania historii transferowej - przyznał w rozmowie z Tomaszem Ćwiąkałą agent gracza Motoru, Maciej Zieliński.

Zdaniem portalu transfermarkt.pl, gdy „Luberek" przychodził do Motoru kwota odstępnego za lewonożnego defensora wyniosła 25 tysięcy euro. Według tego samego serwisu aktualnie piłkarz ten jest wart 800 tys. Z pewnością lubelski klub liczy na to, że w przyszłości sprzeda go za znacznie więcej.

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl ce839181a4

IV LIGA

MECZE 24. KOLEJKI
Sygnał - Granit
Kłos - Gryf
Avia II - Opolanin
Orlęta - Stal
Janowianka - Motor II
Start - Tomasovia
Hetman - Lublinianka
Górnik II - Huragan
Łada - pauza
(spotkania zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	22	56	61:12
2	Lublinianka Lublin	21	53	63:25
3	Tomasovia Tom. Lub.	21	47	54:22
4	Łada Biłgoraj	22	47	66:21
5	Orlęta Radzyń Podlaski	22	41	68:29
6	Hetman Zamość	22	40	41:29
7	Janowianka Janów Lub.	22	39	50:34
8	Start Krasnystaw	22	29	27:33
9	Motor II Lublin	22	28	34:45
10	Opolanin Opole Lub.	22	24	21:51
11	Górnik II Łęczna	22	22	39:45
12	Granit Bychawa	22	22	33:53
13	Sygnał Lublin	21	21	37:60
14	Huragan Międzyrzec Podl.	21	17	35:41
15	Avia II Świdnik	21	16	20:65
16	Gryf Gmina Zamość	22	11	15:54
17	Kłos Gmina Chełm	21	5	9:54

NASTĘPNA KOLEJKA (26/27.04): Opolanin - Kłos (niedz., godz. 15:00), Huragan - Hetman, Motor II - Orlęta, Granit - Łada, Gryf - Sygnał, Tomasovia - Janowianka, Stal - Avia II, Lublinianka, Start, Górnik II - pauza.

mp

Lewart da radę? Podleśny: Wierzymy do końca

Jest bardzo ciężko, ale Damian Podleśny liczy na dobry finisz w wykonaniu Lewartu Lubartów

Piłkarze z Lubartowa są w kiepskiej sytuacji. Na ten moment plasują się na pozycji, która oznacza spadek do IV ligi. Co więcej, ekipa Wojciecha Stefańskiego przed spotkaniem z Pogonią-Sokół Lubartów traciła aż 10 punktów do Świdniczanki Świdnik, która zajmuje ostatnie bezpieczne miejsce.

Do końca sezonu pozostało osiem kolejek. Wiślanie Skawina, Start Starachowice, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podlasie Biała Podlaska, Wisła II Kraków, Czarni Połaniec, Podhale Nowy Targ - taka wyliczanka kolejnych rywali. W żadnym ze spotkań nasi nie będą faworytami. Czy zdarzy się cud?

MECZE DO KOŃCA SEZONU
26.04., godz. 12:00 Lewart - Wiślanie
30.04., godz. 15:30 Star - Lewart
09.05., godz. 17:00 Lewart - Avia
17.05., godz. 17:30 Wisłoka - Lewart
21.05., godz. 17:30 Lewart - Podlasie
24.05., godz. 12:00 Wisła II - Lewart
30.05., godz. 17:30 Lewart - Czarni
07.06., godz. 15:00 Podhale - Lewart

mp

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Potrzeba zwycięstw. Będzie bardzo trudno

Damian, jeszcze wierzycie?
- Sytuacja jest arcytrudna, ale skupiamy się na sobie i na każdym kolejnym meczu, żeby do końca sezonu zdobyć jak największą liczbę punktów. Czy to da utrzymanie? Nie wiem.

Potrzeba cudu?
- Potrzeba zwycięstw. Będzie bardzo trudno, ale dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe. Wierzymy do końca.

Do finiszu rozgrywek jeszcze daleko, ale w tej lidze nie ma łatwych meczów...
- Dokładnie. W rozgrywkach nie ma słabych zespołów. Sami wiemy, jak ciężko nam o punkty. Pokazuje to tabela, ale często przegrywaliśmy mecze brakiem doświadczenia. Mamy paru młodych chłopaków, którzy fajnie się rozwijają. W każdym meczu mamy fragmenty, w których nasza gra wygląda dobrze. Brakuje nam trochę konsekwencji. Podam przykład meczu w Chełmie. Przegraliśmy 1:5, ale przy stanie 1:2 naprawdę mieliśmy sporo sytuacji i gra wyglądała bardzo dobrze. Mało brakło do wyrównania, a gdyby wpadła bramka na 2:2, pewny jestem, że poszlibyśmy za ciosem. Straciliśmy trzecią bramkę - mental siadł i skończyło się wysoką porażką.

Jak nawet spadniecie...
- Wiadomo, że chcielibyśmy występować na poziomie trzeciej ligi, a czy tak będzie, czas pokaże. W przypadku spadku nikt nie będzie robił dramatu. Przypomnę tylko, że ta liga na przestrzeni lat zrobiła się bardziej profesjonalna. Ciężko mierzyć się z klubami, które operują dużo większym budżetem. Jesteśmy trochę takim kopciuszkiem w tej lidze, ale nikt nie składa broni i nie jest powiedziane, że Lewart w przyszłym sezonie będzie występował w czwartej lidze. Bronimy się. Oby szczęśliwie.

A jak spadniecie. Zostaniesz?
- Nie chce mówić za dużo o przyszłości. Na ten moment skupiam się na każdym kolejnym meczu. Po sezonie będzie czas na podjęcie decyzji.

W weekend zmierzycie się z Wiślanami Skawina...
- W każdym meczu musimy walczyć o zwycięstwo. Wiem, jak to brzmi z naszą zdobyczą punktową, ale remisy nam nic nie dadzą. Żeby się utrzymać, trzeba regularnie punktować i zgarniać pełną pulę.

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Podhale - Wisłoka 1:0
Bramka: Kozarzewski 31`.
Korona II - KSZO 1:2
Bramki: Mianowany 64` (k) - Pisarek 4` (k), 68`.
Star - Wisła II 1:4
Bramki: Szynka 7` - Chełmecki 2` (k), Cymbaluk 27`, Tokarczyk 63`, Stanek 90`.
Unia - KS Wiązownica 0:3
Bramki: Płatek 14`, 48`, Janiczak 80`.
*Avia - Podlasie
*Wiślanie - Czarni
*Pogoń-Sokół - Lewart
*Chełmianka - Siarka
*Sandecja - Świdniczanka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	25	55	51:20
2	KSZO Ostrowiec Św.	26	53	43:28
3	Podhale Nowy Targ	26	52	49:33
4	Chełmianka Chełm	25	46	57:37
5	Siarka Tarnobrzeg	25	46	42:28
6	Korona II Kiece	26	45	50:39
7	Star Starachowice	26	42	48:33
8	Avia Świdnik	25	40	50:34
9	Wisłoka Dębica	26	39	53:39
10	Podlasie Biała Podlaska	25	30	42:30
11	Wiślanie Skawina	25	32	32:35
12	Wisła II Kraków	26	31	58:45
13	Pogoń-Sokół Lubaczów	25	28	36:49
14	Czarni Połaniec	25	27	35:50
15	Świdniczanka Świdnik	25	24	26:44
16	KS Wiązownica	26	24	31:50
17	Lewart Lubartów	25	14	23:61
18	Unia Tarnów	26	3	18:89

NASTĘPNA KOLEJKA (26.04., godz. 12:00): Lewart - Wiślanie, Podlasie - Wisłoka, Sandecja - Podhale, Świdniczanka - Korona II, KSZO - Chełmianka, Siarka - Unia, KS Wiązownica - Pogoń-Sokół, Czarni - Star, Wisła II - Avia.

mp

ROZMOWA Z Kacprem Dudusiem, asystentem trenera Górnika II Łęczna

Duduś: Szkolimy tak, by nie bać sie podejmować ryzyka

Piłkarze Górnika II Łęczna chcą utrzymania w IV lidze. W najbliższy weekend mają pauzę, ale w środku tygodnia powalczą o awans do finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. O godz. 16:00 zagrają przed własną publicznością ze Świdniczanką Świdnik.

Kacper, początek rundy za Wami. Jaką ocenę wystawiłbyś zespołowi?
- Oprócz wpadki z Gryfem w pierwszym meczu prezentujemy się w tej rundzie naprawdę dobrze, i to na tle bardzo mocnych rywali. Mamy na koncie zwycięstwa z Opolaninem, Stalą Kraśnik, remisy z Motorem II i Tomasovią oraz bardzo ciekawy, choć niestety przegrany mecz z Lublinianką. Graliśmy więc z absolutną czołówką i nie odstawaliśmy – wręcz przeciwnie, często przeważaliśmy. Myślę, że zasłużyliśmy na solidną piątkę.

Czy to oznacza, że przyszłość piłki w Łęcznej wygląda obiecująco?
- Zdecydowanie tak. Szkolenie w Górniku Łęczna stoi na wysokim poziomie. Zawodnicy mają zapewnione komfortowe warunki – mamy nie tylko trenerów prowadzących, ale też trenerów motorycznych, bramkarzy czy fizjoterapeutów. Od tej rundy pracujemy też na nadajnikach GPS, co sprawia, że nasza praca jest jeszcze bardziej szczegółowa i efektywna. Powstają nowe obiekty treningowe – wszystko idzie w dobrym kierunku. Teraz tylko trenować i się rozwijać.

Mimo że jesteście najmłodszym zespołem w lidze, gracie naprawdę nieźle. Jak to możliwe?
- W akademii od lat szkolimy się tak, by nie bać się podejmować ryzyka. To podejście przynosi efekty – na ostatnim etapie szkolenia chłopaki są na bardzo wysokim poziomie technicznym i potrafią to pokazać na boisku, nawet w starciach z solidnymi drużynami. Jak mówiłem – mierzyliśmy się z ligową czołówką i często przeważaliśmy. Te mecze naprawdę dobrze się oglądało.

A jak z Waszym celem na ten sezon – utrzymanie w IV lidze?
- To nasz główny cel. Codziennie robimy wszystko, żeby go osiągnąć. Jesteśmy na dobrej drodze, ale musimy dalej regularnie punktować.

Po świętach macie pauzę w lidze. Przyda się taki oddech?
- Tak, jak najbardziej. Tym bardziej że w środku tygodnia czeka nas półfinał Pucharu Polski na szczeblu LZPN – gramy ze Świdniczanką Świdnik. Chcemy wygrać ten mecz, jak każdy inny, ale będzie to też okazja do sprawdzenia się na tle rywala z wyższej ligi. To świetny moment na przetestowanie swoich umiejętności.

Czyli nastawiacie się na awans do finału?
- Gramy u siebie, przed własną publicznością, i chcemy dać z siebie wszystko. To dla nas ważne spotkanie.

mp

Opolanin. Antolak: Każdy mecz to dla nas walka o „życie"

Zespół z Opola Lubelskiego cały czas musi być czujny. Ekipa Opolanina walczy o utrzymanie w IV lidze.

ROZMOWA Z Patrykiem Antolakiem, asystentem trener Opolanina

Każdy mecz to dla nas walka o „życie"

Jaką ocenę szkolną postawiłbyś zespołowi za początek rundy?
- Jeżeli ocena szkolna to wystawiłbym 3-. Trzeba poprawić naszą grę, a najbliższy „sprawdzian" nie będzie należał do najłatwiejszych.

Powinno być chyba lepiej?
- Pytanie retoryczne. Oczywiście, że powinno być lepiej, nawet względem rundy jesiennej jesteśmy w gorszej sytuacji, ale do tego doprowadziło kilka czynników.

Zdajesz sobie sprawę, że czeka was walka o utrzymanie?
- Zdajemy sobie sprawę i mówimy o tym głośno, że walczymy o utrzymanie. Nikt za darmo nie da nam utrzymania. Zawodnicy są świadomi tego, w jakiej sytuacji się znaleźliśmy. Każdy mecz to dla nas walka o „życie".

Patryk Antolak (fot. Karol Woś)

Poradzicie sobie?
- Wierzę w nasz zespół. Chłopaki także wierzą w swoje umiejętności. Myślę, że ostatnie wyniki to delikatny kryzys, który, mam nadzieję, zostanie zażegnany w najbliższej przyszłości. Jeżeli zawodnicy dadzą z siebie wszystko, zostawią zdrowie na boisku, myślę, że Opolanin pozostanie w czwartej lidze.

mp

PUL

eprasa.pl ce839181a4

Azoty górą. Już mają utrzymanie

Pierwszy mecz w grupie spadkowej, a zarazem trzecie starcie klubów z Puław i Legionowa zakończył się zwycięstwem Azotów. Wygrana oznacza utrzymanie się w gronie najlepszych ekip w kraju!

Marek Marciniak (z lewej), Kelian Janikowski wygrali z zespołem z Legionowa i zapewnili sobie ligowy byt

Łukasz Gogola musiał przedwcześnie opuścić parkiet. Po rzucie karnym trafił w głowę rywala i sędziowie pokazali mu czerwoną kartkę

Spotkanie rozpoczęło się prowadzeniem gości. Bramkarze po obu stronach boiska robili wszystko, by wynik meczu szybko się nie zmieniał. W 8. minucie po rzucie Piotra Jarosiewicza na tablicy wyników pojawił się remis a trafienie Macieja Zarzyckiego i kolejny celny rzut Kapitana Azotów dały drużynie dwubramkowe prowadzenie 5:3. W bramce puławian świetnie spisywał się Zurabi Tsintsadze, który jeszcze wielokrotnie pokazywał efektowne parady.

W 12. minucie po jednej z takich obron bramkę z kontrataku zdobył Giorgi Dikhaminjia. W bramce gości popis parad pokazał także Casper Liljestrand, dzięki któremu podopieczni trenera Tomasza Strząbały nie pozwolili na zbyt dużą różnicę bramek. W 24. minucie po faulu na Kelianie Janikowskim rzut karny oddał Łukasz Gogola. Sędziowie dopatrzyli się kontaktu piłki z twarzą bramkarza Legionowa, za co najskuteczniejszy zawodnik Azotów został ukarany czerwoną kartką, a celny rzut karny nie został uznany. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 17:14.

Druga połowa nie rozpoczęła się po myśli Azotów. Dwa kontrataki puławian zostały zatrzymane przez Dawida Balcerka. Kolejne minuty to walka bramka za bramkę. Brak Łukasza Gogoli na boisku przy krótkiej ławce był dla Azotów mocnym osłabieniem. Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego nie poddawali się jednak i walczyli o utrzymanie wyniku na 100% swoich możliwości.

W 50. minucie emocje na hali sportowej w Puławach sięgnęły zenitu, gdy goście doprowadzili do remisu 25:25. Azoty pokazały jednak ogromną wolę walki i siłę, mimo osłabienia, zdobywając kolejne bramki. Dwa razy widowiskowo w bramce popisał się Wojciech Borucki broniąc dwa rzuty karne. Puławianie do końca walczyli by nie oddać zwycięstwa. Efektem ostrej gry na finiszu były kary dwuminutowe.

Azoty Puławy nie dały sobie jednak wydrzeć wygranej. Goście walczyli do końca, ale bardziej doświadczony zespół Azotów nie pozwolił rywalom na przejęcie kontroli nad grą. Ostatecznie w meczu pełnym zwrotów akcji podopieczni Patryka Kuchczyńskiego wygrali 32:28 (17:14). MVP meczu wybrany został zawodnik Legionowa Mateusz Chabior.

Azoty-Puławy – Zepter KPR Legionowo
32:28 (17:14)

Azoty-Puławy: Tsintsadze, Borucki – Marciniak 8, Jarosiewicz 5, Jaworski 5, Zarzycki 4, Dikhaminjia 3, Gogola 3, Janikowski 2, Antolak 2, Przychodzeń, Urbanek, Bereziński
KPR Legionowo: Liljestrand, Balcerek, Pieńkowski – Chabior 10, Adamczyk 6, Lewandowski 3, Słupski 3, Ciok 2, Maksymczuk 2, Brinovec 1, Wołowiec1, Laskowski, Kapela, Petlak, Brzeziński, Tylutki
Kary: 10 min (Gogola, Jaworski, Janikowski x 2, Dikhaminjia) - 6 min (Wołowiec x2, Tylutki).
Czerwona kartka: Gogola 24`, za rzut na twarz.

mp

ORLEN SUPERLIGA

GRUPA SPADKOWA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Azoty - KPR Legionowo 32:28
Zagłębie - Piotrkowianin 26:25
Śląsk - MMTS Kwidzyn 18:26

TABELA GR. SPADKOWEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Energa MMTS Kwidzyn	27	34	754:776
2.	Zagłębie Lubin	27	34	735:841
3.	Azoty Puławy	27	33	856:938
4.	Piotrkowianin	27	22	762:909
5.	Zepter KPR Legionowo	27	17	737:822
6.	Śląsk Wrocław	27	7	676:846

NASTĘPNE KOLEJKI
(24.04., godz. 18:00): Zagłębie - Azoty, KPR Legionowo - MMTS Kwidzyn, Piotrkowianin - Śląsk.
(17.05): Azoty - Śląsk, Zagłębie - KPR Legionowo, MMTS Kwidzyn - Piotrkowianin
(21.05): MMTS Kwidzyn - Azoty, Śląsk - Zagłębie, Piotrkowianin - KPR Legionowo.
(24.05): Azoty - Piotrkowianin, MMTS Kwidzyn - Zagłębie, KPR Legionowo - Śląsk.

mp

Marciniak i Jarosiewicz powołani do kadry

Marek Marciniak otrzymał powołanie do kadry

Piotr Jarosiewicz ponownie będzie miał okazję zaprezentować się na międzynarodowej arenie

Dwóch skrzydłowych Azotów Puławy – Marek Marciniak i Piotr Jarosiewicz – znalazło się w gronie powołanych do reprezentacji Polski na majowe mecze eliminacyjne mistrzostw Europy.

Nowy selekcjoner biało-czerwonych, Hiszpan Jota Gonzalez, ogłosił 18-osobowy skład, który już 4 maja rozpocznie zgrupowanie w Pruszkowie.

Reprezentacja Polski przygotowuje się do dwóch spotkań – pierwsze z nich odbędzie się 8 maja w Konstancy, gdzie rywalem będzie Rumunia. Trzy dni później, 11 maja, biało-czerwoni podejmą tę samą drużynę w rewanżu, który zostanie rozegrany w Gorzowie Wielkopolskim.

Dla Marciniaka i Jarosiewicza to ogromne wyróżnienie i kolejna szansa na zaprezentowanie się w narodowych barwach. Obaj odgrywają ważne role w swoich klubach i teraz będą mieli okazję sprawdzić się na arenie międzynarodowej.

Wśród powołanych znalazł się także były zawodnik Azotów, Dawid Dawydzik, obecnie reprezentujący barwy mistrza Polski – Orlenu Wisły Płock.

Kadra reprezentacji Polski na mecze z Izraelem i Rumunią:
Bramkarze:
Marcel Jastrzębski (Orlen Wisła Płock), Kacper Ligarzewski (Górnik Zabrze);
Rozgrywający:
Piotr Jędraszczyk, Andrzej Widomski (obaj Gwardia Opole), Michał Olejniczak, Szymon Sićko (obaj Industria Kielce), Paweł Paterek (Chrobry Głogów), Ariel Pietrasik (Kadetten Schaffhausen/Szwajcaria), Damian Przytuła (RK Zagrzeb/Chorwacja);
Skrzydłowi:
Mikołaj Czapliński (Wybrzeże Gdańsk), Michał Daszek, Filip Michałowicz (Orlen Wisła), Piotr Jarosiewicz, Marek Marciniak (obaj Azoty Puławy), Arkadiusz Moryto (Industria);
Obrotowi:
Dawid Dawydzik (Orlen Wisła), Maciej Gębala (HC Erlangen/Niemcy), Sebastian Kaczor (USAM Nimes Gard/Francja).

mp

PUL

Urząd Marszałkowski z Azotami

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego został oficjalnym partnerem drużyny KS Azoty-Puławy S.A.

To wyjątkowe wsparcie stanowi ważny krok w rozwoju klubu i promocji piłki ręcznej w regionie. - Dziękujemy za zaufanie i wspólne działania na rzecz sportu w województwie lubelskim! Razem gramy o więcej! - mówi Jerzy Witaszek, prezes klubu.

mp

Fundacja PGE wspiera najmłodszych

Fundacja PGE została partnerem wspierającym rozwój dzieci i młodzieży trenujących piłkę ręczną w KS Azoty-Puławy S.A.

Dzięki temu wsparciu młodzi zawodnicy zyskują jeszcze lepsze warunki do treningu, rozwoju sportowego oraz realizacji swojej pasji. - Dziękujemy Fundacji PGE za zaangażowanie i wspólne budowanie przyszłości polskiego szczypiorniaka! - przyznaje Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

mp

eprasa.pl ce839181a4

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Julka i Zuzia, nasze akrobatki ze stypendiami burmistrza

O ich talentach słyszeliśmy już nie raz. I na pewno jeszcze nie raz usłyszymy! Teraz zostały docenione również przez burmistrza. Wielkie gratulacje dla Julii i Zuzanny!

Fot.Gmina Opole Lubelskie

Dziewczynki razem ze swoimi mamami odebrały stypendia artystyczne od burmistrza Opola Lubelskiego we wtorek, 8 kwietnia

We wtorek, 8 kwietnia dwie kolejne utalentowane młode osoby dostały stypendia burmistrza. Julia Czarnota i Zuzanna Kołosińska to młode artystki, które na konkursach tanecznych i akrobatycznych odnoszą wiele sukcesów.

Ich talent możemy podziwiać na wielu zawodach, podczas których z ogromnymi sukcesami reprezentują gminę Opole Lubelskie. Zostały też wyróżniane przez Sławomira Plisa, burmistrza Opola Lubelskiego, który wręczył im stypendia artystyczne. Tym samym Julia i Zuzia znalazły się wśród szóstki młodych mieszkańców gminy, którym stypendium pomaga w treningach i w dalszym rozwoju pasji.

Obie nasze artystki dostały po 2 tys.zł.

- Julia planuje wykorzystać stypendium na udział w obozie sportowym, gdzie będzie mogła doskonalić swoje umiejętności w dziedzinie akrobatyki powietrznej pod okiem profesjonalnych trenerów. Zuzanna natomiast przeznaczy środki na zakup specjalistycznego sprzętu – ścieżki akrobatycznej airtrack, szarfy akrobatycznej oraz stroju startowego - przekazuje Urząd Miejski w Opolu Lubelskim.

Sukcesy na zawodach

Balet i akrobatyka towarzyszą 13-letniej Julii od najmłodszych lat.

- W 2017 roku rozpoczęłam swoją przygodę z akrobatyką, a pół roku później dołączyłam do grupy baletowej, w której trenuję do dziś. W międzyczasie uczęszczałam także na zajęcia z point, Aerial Hoop (akrobatyka na kole) oraz Aerial Silk (akrobatyka na szarfach), w której odnalazłam swoją pasję - mówi.

Ale przełom nastąpił, kiedy Julka rozpoczęła indywidualne zajęcia z Martyną Malon, mistrzynią Polski i świata w akrobatyce powietrznej.

- Dzięki jej wsparciu mogłam wziąć udział w licznych zawodach i osiągać sukcesy, które motywują mnie do dalszego rozwoju - podkreśla Julia.

Obecnie młoda artystka trenuje w Studiu Tańca Grawitan. Gdy zaczynała, zajęcia odbywały się w Poniatowej, jednak studio przeniesione zostało do Lublina, ale Julka - razem z rodzicami - podjęła wyzwanie, bo nie chciała rezygnować ze swojej pasji.

Żeby uczestniczyć w treningach, pokonuje od 200 do 300 kilometrów tygodniowo. To oznacza długie godziny w trasie i ogromne poświęcenie, ale - jak mówi Julka - każdy wysiłek jest tego wart.

- W czwartki zaraz po szkole rodzice zawożą mnie do Lublina, gdzie trenuję od godz. 17 do 21, wracając do domu późnym wieczorem. W soboty dojeżdżam sama, spędzając cały dzień na treningach i powrocie do domu. Przed występami odbywają się też próby w niedziele, trwają od rana do południa - opowiada Julka.

Rodzice są z niej bardzo dumni i wspierają pasję córki.

- Nie tylko liczba treningów, ale i ich intensywność sprawiają, że Julia daje z siebie wszystko, by stale się rozwijać. Treningi nie kończą się nawet wtedy, gdy wraca zmęczona – wciąż szuka nowych wyzwań, które pozwalają jej wzrastać jako artystka i sportowiec - mówią rodzice Julii, Magdalena i Tomasz.

A swoją uczennicę chwali także sama trenerka.

- Julka to wyjątkowo pracowita uczennica, która na każdym treningu wykazuje się skupieniem i rzetelnością. Zawsze podchodzi do ćwiczeń z pełnym zaangażowaniem, dbając o każdy szczegół. Jej systematyczna praca i determinacja przynoszą efekty, co widać zarówno podczas zajęć, jak i na zawodach, gdzie prezentuje wysoki poziom i ogromne zaangażowanie - dodaje Martyna Malon, trenerka naszej artystki.

Fot.Milena Mirosław

Zuzia codziennie się rozciąga. Marzy o występach na dużych scenach

Uwielbia się rozciągać

Zuzia ma 10 lat, a przygodę z akrobatyką rozpoczęła jako 3-letnia dziewczynka.

- Zaczęłam próbować szpagaty i gwiazdy, dużo ćwiczyłam i od 7 roku życia chodzę do MiliArt na akrobatykę - wspomina.

I - jak dodaje - niemal cały swój wolny czas przeznacza na doskonalenie umiejętności - codziennie się rozciąga i improwizuje do różnych piosenek. Ale chodzi też na treningi, które odbywają się w Opolskim Centrum Kultury pod czujnym okiem Mileny Mirosław. Jest ich sporo zwłaszcza przed zawodami.

- Kilka razy w roku jeżdżę na turnieje i biorę udział w spektaklach. Ostatnio zagrałam główną postać w spektaklu „Czerwony Kapturek" - mówi Zuzia.

Młoda akrobatka jest uczennicą III klasy szkoły podstawowej i lubi się uczyć.

- Dużą satysfakcję mam, jak dostaję bardzo dobre oceny. Ostatnio dostałam wyróżnienie ze stypendiady wczesnoszkolnej. Jest to dobra motywacja do nauki. Mam też wzorowe zachowanie - podkreśla.

Ale ma też czas dla siebie, który spędza z bratem i z przyjaciółmi. Lubi też jeździć na rolkach. No i na razie nie ma jeszcze sprecyzowanych planów na przyszłość.

- Jeszcze o tym nie myślę - mówi Zuzia.

Ale za to ma marzenia.

- Marzę o tym, żeby jeszcze częściej się prezentować na dużych scenach i ulepszyć swoje salto machowe, z nowym airtackiem na pewno się to uda - wyznaje nasza akrobatka.

No i chyba ma na to spore szanse!

- W Zuzi zobaczyłam potencjał już od pierwszych zajęć. Współpracujemy już dwa i pół roku, odkąd powstał MiliArt w OCK. Zuzia wyróżnia się niesamowitą gibkością. Lubię jej wyraz artystyczny. Treningi i próby to dla nas sama przyjemność, bo Zuzia jest nie tylko odtwórcą tego, co ja mam w głowie, ale także twórcą z głową pełną pomysłów. Stąd tyle sukcesów scenicznych, Zuza po prostu wie, po co wychodzi na scenę - mówi trenerka dziewczynki, Milena Mirosław.

Życzymy Julce i Zuzi wielu sukcesów i oczywiście spełnienia wszystkich marzeń!

Agnieszka Gołębiowska

Pasją Julki jest akrobatyka na szarfach

Kto zrobił najpiękniejszego zająca wielkanocnego

Przed Wielkanocą Opolskie Centrum Kultury zorganizowało konkurs świąteczny pod nazwą „Mój Wymarzony Zając Wielkanocny". Chodziło w nim o wykonanie pracy przestrzennej - wielkanocnego zająca.

Spośród 42 zgłoszonych prac komisja konkursowa w składzie: Małgorzata Borowiak, Nataliia Hubal i Wiktoria Starek wyłoniła zwycięzców i przyznała wyróżnienia w czterech kategoriach wiekowych.

Wyniki konkursu:
przedszkolaki:
wyróżnienia:
Leon Ciostek,
Alicja Dembińska,
Hanna Strawa
klasy I - III:
I miejsce – Małgorzata Wesołowska
II miejsce – Kornelia Wesołowska
III miejsce – Oliwier Chmiel
wyróżnienia:
Antonina Łajca,
Gabriela Kazanowska
klasy IV - VII:
I miejsce – Dawid Komar
II miejsce – Lena Biernacka
III miejsce – Zuzanna Socha
wyróżnienia:
Maja Kramek,
Franciszek Kilian,
Aleksandra Nowak
starsi i osoby dorosłe:
I miejsce – Milena Sosik
II miejsce – Edyta Gieroń

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ce839181a4

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Zmarł Zbigniew Ambryszewski

Były samorządowiec miał 71 lat. Aktywnie działał w Radzie Gminy Janowiec i Radzie Powiatu Puławskiego.

Zbigniew Ambryszewski miał 71 lat

Zbigniew Ambryszewski urodził się 21 lutego 1954 r. w Janowcu i całe życie był związany z tą gminą. Chętnie angażował się w życie lokalnej społeczności. Przez kilka lat reprezentował mieszkańców w Radzie Gminy Janowiec (od 2002 do 2014 r.), w latach 2010 - 2014 był nawet przewodniczącym gremium. W czasie jego ostatniej kadencji w Radzie w Gminie Janowiec odbyło się słynne referendum, na mocy którego mieszkańcy odwołali wójta.

Ale dla Zbigniewa Ambryszewskiego nie był to koniec pracy samorządowej. W 2018 r. z ramienia Prawa i Sprawiedliwości wystartował w wyborach do Rady Powiatu Puławskiego. Na początku nie wszedł do rady. W jego okręgu pokonała go Danuta Smaga. Jednak potem, kiedy weszła do Zarządu Powiatu, złożyła mandat, a na jej miejsce wskoczył kandydat z kolejno największą liczbą głosów z listy - Zbigniew Ambryszewski.

- Będę swoimi działaniami wspierał zarząd powiatu i działał na rzecz dobra mieszkańców nie tylko z mojej gminy, ale z całego powiatu. Bardzo ważny jest dla mnie również stan dróg. Pochodzę z takiej gminy, gdzie drogi są w stanie katastrofalnym. Będę zabiegał ze wszystkich sił, aby to zmienić - mówił na sesji powiatowej w dniu objęcia mandatu i złożenia ślubowania.

Radny Ambryszewski pracował w komisjach: Infrastruktury, Rolnictwa i Ochrony Środowiska, Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, Skarg, Wniosków i Petycji. Z Radą Powiatu Puławskiego rozstał się na początku 2022 r.

Marta Pietroń

Dążą do likwidacji „białych plam" na terenie gminy

To już czwarta edycja konkursu z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) dotycząca budowy sieci dostępu do szybkiego internetu, a tym samym likwidacji tzw. „białych plam".

Gmina Nałęczów zachęca operatorów telekomunikacyjnych do przystąpienia do konkursu oraz realizacji inwestycji na terenie gminy.

Konkurs trwa do 30 kwietnia i wyznaczono do niego około 422 tys. nieobjętych sieciami szerokopasmowymi adresów w całej Polsce. Jest on skierowany do firm telekomunikacyjnych, a łączna kwota dofinansowania to blisko 2,5 mln zł.

Projekty mogą być realizowane do końca sierpnia 2026 r.

Wszelkie niezbędne informacje dostępne są na stronie www.gov.pl

Agnieszka Gołębiowska

Zrobili przepiękne palmy! Czyja wygrała?

Wszystkie są piękne i wykonane z samych naturalnych produktów. Wybrać łatwo nie było. Zwłaszcza w kategorii najmłodszych.

Fot.Sławomir Łowczak

W środę, 16 kwietnia wójt gminy Janowiec, Jan Gędek i proboszczem, ks. Januszem Sochą, wręczyli zwycięzcom konkursu nagrody i dyplomy. A przy okazji wyrazili słowa uznania za pielęgnowanie tej wielkanocnej tradycji

Gmina Janowiec wraz z Parafią pw. św. Stanisława bp. m. i św. Małgorzaty i Gminnym Ośrodkiem Kultury w Janowcu jak co roku zaprosiła mieszkańców do udziału w konkursie na najpiękniejszą palmę wielkanocną.

Konkurs adresowany był do osób indywidualnych, rodzin, dzieci, Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczych Staży Pożarnych, sołectw i stowarzyszeń.

- Piękne i efektowne palmy zgłoszone do konkursu zostały wykonane z naturalnych produktów, z wykorzystaniem tradycyjnych form i technik zdobienia, wymagały one ponadto olbrzymiego nakładu pracy, wielomiesięcznych przygotowań, ogromnej cierpliwości oraz oczywiście zdolności plastycznych - przekazuje GOK w Janowcu.

Uczestnicy konkursu podzieleni zostali na dwie kategorie wiekowe: dzieci oraz dorośli.

Dorośli laureaci otrzymali ufundowane przez wójta gminy Janowiec nagrody finansowe, a o upominki dla najmłodszych uczestników konkursu zadbał GOK w Janowcu.

Agnieszka Gołębiowska

W kategorii dzieci jury zdecydowało o przyznaniu dwóch równorzędnych nagród.

Wyniki konkursu:

- dzieci
I miejsce ex aequo
– Przedszkole Samorządowe w Janowcu
I miejsce ex aequo
– Natalia i Julia Polasik

- dorośli
I miejsce – Grupa Aktywnych Kobiet Oblasy
II miejsce – Wieś Janowice
III miejsce – KGW w Nasiłowie
IV miejsce – KGW w Wojszynie
V miejsce – Anna Winiarska

Fot.Sławomir Łowczak

Nagrody uczestnikom konkursu wręczał wójt gminy Janowiec Jan Gędek i ks. Janusz Socha, proboszcz parafii w Janowcu

Fot.Sławomir Łowczak

Wójt przyznał nagrody pieniężne, ale uczestnicy konkursu otrzymali dodatkowo upominki rzeczowe, ufundowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl ce839181a4

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Dokarmią bezpańskie koty, odłowione zwierzaki wykastrują

GMINA WILKÓW: Program będzie stosowany do wszystkich bezdomnych zwierząt domowych i gospodarskich, ale w szczególności do psów i kotów przebywających w granicach gminy Wilków. Gmina przeznaczy na ten cel 46 tys.zł.

Radni z gminy Wilków podjęli uchwałę dotyczącą zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy. Takie zwierzęta mają być odławiane i umieszczane w schronisku, a bezdomne koty - dodatkowo dokarmiane. Będzie też kastracja i sterylizacja bezdomniaków, a w miarę możliwości urzędnicy będą próbowali znaleźć dla nich nowe domy.

Wykastrują dopiero po dwóch tygodniach

Schronisko, z którym gmina podpisała umowę, mieści się w Rudniku przy ul. Ostrowieckiej 51.

- Odławianie bezdomnych zwierząt ma charakter stały i realizowane będzie z częstotliwością wynikającą z potrzeb, w tym po każdym ustnym, telefonicznym lub mailowym zgłoszeniu przez mieszkańca gminy Wilków informacji o miejscu przebywania zwierzęcia do pracownika Urzędu Gminy Wilków - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Odławianiem i transportem zwierząt zajmą się pracownicy schroniska, którzy dysponują specjalistycznym sprzętem niezagrażającym życiu i zdrowiu zwierząt.

Ograniczenie populacji bezdomnych czworonogów realizowane będzie poprzez ich obligatoryjną kastrację i sterylizację tych umieszczonych w schronisku. Ale dopiero po dwóch tygodniach od przewiezienia tam psa czy kota, bo w tym czasie może zgłosić się właściciel lub opiekun zwierzaka.

Zabiegi na zlecenie urzędników z Wilkowa przeprowadzać będzie lekarz weterynarii Anna Kuś-Woźniczka (ul. Urzędowska 36, Józefów nad Wisłą).

Jeżeli natomiast któryś z mieszkańców zdecyduje się na adopcję zwierzaka, również może liczyć na zapewnienie mu bezpłatnego zabiegu kastracji lub sterylizacji. Poza tym gmina chce współpracować ze schroniskiem podczas prowadzenia akcji adopcyjnych.

Urzędnicy zajmą się też zwierzętami gospodarskimi, które uciekły, zabłąkały się albo zostały porzucone i nie odnajdą ich właściciela oraz poszkodowanymi w wyniku zdarzeń drogowych. W tym ostatnim przypadku - w zależności od potrzeby - nastąpi ocena stanu zdrowia zwierzęcia, udzielenie pierwszej pomocy na miejscu, podanie środków medycznych w celu ubezwładnienia i przeprowadzenie leczenia i rehabilitacji w gabinecie. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, zwierzę zostanie przez jakiś czas przetrzymane.

- Opieka nad zwierzęciem poszkodowanym podczas zdarzenia drogowego, realizowana będzie w miarę potrzeb, w tym po każdorazowym ustnym, telefonicznym lub mailowym zgłoszeniu przez mieszkańca gminy Wilków informacji o miejscu zdarzenia do pracownika Urzędu Gminy Wilków - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Umowa z nowym schroniskiem

Program opieki nad zwierzętami finansowany będzie ze środków budżetu gminy Wilków. W tym roku jest to dokładnie 46 tys.zł.

Na zapewnienie zwierzętom miejsc w schroniskach radni przeznaczyli 18 tys.zł, na opiekę nad wolno żyjącymi kotami 18 tys. zł, a na odławianie bezdomnych zwierząt 12 tys.zł.

Nieco mniej, bo 4 tys.zł, przeznaczono na sterylizację i kastrację zwierząt, a po 500 zł na poszukiwanie właścicieli, usypianie ślepych miotów oraz całodobową opiekę weterynaryjną po zdarzeniach drogowych.

Obowiązek podjęcia takiej uchwały gmina miała do końca marca.

- Gmina podpisała umowę z nowym schroniskiem, z którym dotychczas nie współpracowała - wyjaśnia Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Jednak przed podjęciem uchwały trzeba było przeprowadzić konsultacje i otrzymać opinię dotyczącą wybranego przez Urząd Gminy schroniska m.in. od organizacji związanych ze zwierzętami.

- Powiatowy Inspektor Weterynarii wydał pozytywną opinię, a reszta instytucji nie wniosła uwag, czyli milcząca zgoda. Zmiana jest taka, że za jednego psa będziemy płacili 4 tys.zł, natomiast dochodzi opłata w wysokości 1,5 tys.zł miesięcznie „za gotowość" - dodaje wójt.

Uchwała jednogłośnie podjęta została 31 marca, a po 14 dniach się uprawomocniła.

Agnieszka Gołębiowska

Czytelnicy pytają

W gminie Łaziska znajdzie się miejsce dla uchodźców?

- Czego to ludzie nie wymyślą - komentuje wójt.

Kilka dni temu dostaliśmy wiadomość od jednego z Czytelników naszego tygodnika. Dowiedzieliśmy się z niego, że Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska podpisał zgodę na ulokowanie uchodźców w budynku po szkole podstawowej w Kępie Piotrawińskiej i jeszcze w jednej lokalizacji (czytelnik jej nie pamiętał).

- I nie chodzi tu o uchodźców z Ukrainy, tylko muzułmanów - przeczytaliśmy w wiadomości.

W tej sprawie postanowiliśmy porozmawiać z wójtem gminy Łaziska.

Na wstępie zapytał o wiarygodność naszego źródła...

- Prawdą jest, że w szkołach brakuje nam dzieci i zamiast je zamykać, trzeba szukać dla tych infrastruktur alternatywy, ale na pewno nie takiej - zapewnia Karol Grzęda. - Proszę uspokoić zatroskanego mieszkańca gminy, że nie istnieje takie porozumienie. Uchodźcy, muzułmanie, szkoły - czego to ludzie nie wymyślą - kończy wójt.

Agnieszka Gołębiowska

Zapisz się na mammografię

Badanie jest bezpłatne.

W czwartek, 8 maja między godziną 9 a 17 na parkingu przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Karczmiskach (ul. Opolska 37) będzie czekał mammobus.Badanie będzie bezpłatne. Skierowane jest do mieszkanek gminy Karczmiska w wieku od 45 do 74 lat. Jednak wcześniej należy się na nie zapisać.

Z bezpłatnego badania mogą skorzystać kobiety, które w ciągu dwóch ostatnich lat nie miały wykonywanej mammografii, pięć lat temu zakończyły leczenie chirurgiczne raka piersi i są w trakcie chemioterapii uzupełniającej (w tym przypadku badanie zalecane jest raz w roku) lub zakończyły leczenie raka piersi i pięcioletni proces monitorowania po zakończonym leczeniu (te panie również powinny się badać co 12 miesięcy).

Zarejestrować się można, dzwoniąc pod nr tel.: 583 257 602, 583 257 605.

Agnieszka Gołębiowska

SZACHY

Nowi liderzy szachowych rozgrywek: Tymon Janisz i Mateusz Czarnota

Ponownie dobra frekwencja w turnieju rozegranym w ramach Karczmiskiej Ligi Szachowej. Do przetasowań doszło w klasyfikacji generalnej w kategoriach najmłodszych.

Fot.Archiwum Roberta Błaziaka

Kolejny turniej 17 maja (sobota). Szachowe zmagania będą odbywać się w budynku GBiDK przy ul. Centralnej 6 w Karczmiskach

Karczmiska Liga Szachowa cieszy się rosnącą popularnością. Dowodem na to frekwencja w zawodach, które w ramach tego cyklu rozegrano 12 kwietnia w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach - przy szachownicach zasiadły 34 osoby. Był to szósty turniej w tej edycji KLS.

W sobotę w kategorii OPEN triumfował Robert Błaziak, wśród kobiet Amelia Woś, a w rywalizacji juniorów do lat 15. najlepszy był Dionizy Pawłowski.

Do zmian doszło w klasyfikacji generalnej cyklu w dwóch najmłodszych kategoriach. Pierwsze miejsce w juniorach do lat 12. zajął Tymon Janisz i to on przesunął się na czoło w zestawieniu po szóstym turnieju. Z kolei na pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej kategorii do lat 10. awansował Mateusz Czarnota, który zajął w sobotę drugą lokatę.

Kolejny turniej 17 maja (sobota). Szachowe zmagania będą odbywać się w budynku GBiDK przy ul. Centralnej 6 w Karczmiskach. Zgłoszeń można dokonywać u Roberta Błaziaka pod nr tel.: 600 650 931 lub na miejscu, w dniu zawodów. Turnieje są otwarte dla wszystkich zainteresowanych, udział jest bezpłatny.

WYNIKI 6. TURNIEJU KLSOPEN
1. Robert Błaziak (Karczmiska)
2. Piotr Zagozdon (Opole Lub.)
3. Leszek Jagłowski (Lipsko)

KOBIETY
1. Amelia Woś (Wąwolnica)
2. Dorota Kopeć Łukasiewicz (Gołąb)
3. Barbara Woś (Wąwolnica)

JUNIORZY do lat 15
1. Dionizy Pawłowski (Trzebiesza)
2. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.)

JUNIORZY do lat 12
1. Tymon Janisz (Puławy)
2. Krystian Mikulski (Poniatowa)
3. Mikołaj Biziorek (Puławy)

JUNIORZY do lat 10
1. Wojciech Chyła (Szczuczki)
2. Mateusz Czarnota (Kazimierzów)
3. Jakub Rumik (Poniatowa)

KLASYFIKACJA GENERALNA KLS OPEN
1. Dawid Hubal (Opole Lub.) 73 pkt
2. Leszek Jagłowski (Lipsko) 52 pkt
3. Kacper Tuźnik (Kazimierz Dolny) 51 pkt

KOBIETY
1. Dorota Kopeć Łukasiewicz (Gołąb) 61 pkt
2. Amelia Woś (Wąwolnica) 60 pkt
3. Zuzanna Kosik (Karczmiska) 52 pkt

JUNIORZY do lat 15
1. Dionizy Pawłowski (Trzebiesza) 76 pkt
2. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.) 72 pkt
3. Kamil Samonek (Poniatowa) 12 pkt

JUNIORZY do lat 12
1. Tymon Janisz (Puławy) 72 pkt
2. Nataniel Wyroślak (Poniatowa) 69 pkt
3. Mikołaj Biziorek (Puławy) 55 pkt

JUNIORZY do lat 10
1. Mateusz Czarnota (Kazimierzów) 64 pkt
2. Zofia Wojnicka (Karczmiska) 59 pkt
3. Karol Samonek (Poniatowa) 52 pkt

Dominik Smagała

OPO

eprasa.pl ce839181a4

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Najpiękniejsze chodelskie pisanki i palmy wielkanocne nagrodzone

Konkurs na pisankę cieszył się dużym powodzeniem. A najpiękniejszej palmy wybrać się nie udało...

Palmami wielkanocnymi udekorowany został chodelski kościół

Fot.GOK Chodel

Do konkursu „Najpiękniejsza Chodelska Pisanka Wielkanocna" zgłoszono 82 prace

Fot.GOK Chodel

W niedzielę, 13 kwietnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu oficjalnie rozstrzygnięty został konkurs na najpiękniejszą pisankę i palmę wielkanocną.

- Możemy być spokojni. Tradycja w naszej gminie szybko nie zaginie. Do konkursu „Najpiękniejsza Chodelska Pisanka Wielkanocna" zgłoszono 82 prace, które można podziwiać w naszej siedzibie - mówi Agnieszka Ciekot-Hunek, dyrektor GOK.

Konkurs skierowany był do przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych z gminy Chodel.

Prace oceniła komisja konkursowa, czyli Edyta Chabros - przewodnicząca, Aneta Sobol - sekretarz i Krystyna Sadowska - członek komisji.

Uczestnicy konkursu podzieleni zostali na trzy kategorie wiekowe, a w każdej z nich wręczone zostały po trzy nagrody - za I, II i III miejsce. Ale każdy, kto wziął udział w konkursie, otrzymał słodki upominek.

Organizatorzy konkursu zdecydowali się też na dwa odstępstwa od konkursowego regulaminu.

- Do konkursu dopuszczona została praca ucznia Społecznej Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Wronowskiej, który jest mieszkańcem gminy Chodel. Wyróżnienia przyznane zostały też wszystkim autorom prac, które zgłoszone zostały do konkursu, a nie zajęły miejsc na podium - przekazuje GOK.

Pisanki można podziwiać na wystawie zorganizowanej w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu, który był organizatorem konkursu.

- Żyję nadzieją, że w kolejnych latach będzie się rozwijać potencjał artystyczny, bo predyspozycje do twórczości w naszej gminie są ogromne - podsumowuje Aneta Sobol.

Wyniki konkursu „Najpiękniejsza chodelska pisanka wielkanocna":

Przedszkola
I miejsce: Franciszek Majchrowski, Przedszkole w Chodlu
II miejsce: Lena Cięszczyk, Przedszkole w Chodlu
III miejsce: Oskar Podgajny, Odział Przedszkolny w Ratoszynie Drugim
(komisja konkursowa przyznała też osiem wyróżnień)

Klasa I – III, pisanka wykonania techniką współczesną
I miejsce: Antoni Kosik, SP w Granicach
II miejsce: Mateusz Lubaczewski, SP w Ratoszynie Drugim
III miejsce: Lena Gołofit, SP w Ratoszynie Drugim

Klasa I – III, pisanka wykonania techniką tradycyjną
I miejsce: Szymon Chęć, SP w Ratoszynie Drugim
II miejsce: Igor Jackowski, SP w Ratoszynie Drugim
III miejsce: Bartek Michalak, SP w Ratoszynie Drugim
(dodatkowo komisja konkursowa przyznała 35 wyróżnień)

Klasa IV – VIII, pisanka wykonania techniką współczesną
I miejsce: Franciszek Tyralla, Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej
II miejsce: Nikola Zięba, SP w Ratoszynie Drugim
III miejsce: Alicja Kosik, SP w Granicach

Klasa I – III, pisanka wykonania techniką tradycyjną
I miejsce: Zuzanna Orzeł, SP w Ratoszynie Drugim
II miejsce: Piotr Nienajadło, SP w Ratoszynie Drugim
III miejsce: Magdalena Lubaczewska, SP w Ratoszynie Drugim

(komisja konkursowa przyznała 25 wyróżnień)

Był też drugi konkurs - „Najpiękniejsza Chodelska Palma Wielkanocna". Tu z kolei pole do popisu miały Koła Gospodyń Wiejskich, stowarzyszenia i sołectwa z gminy Chodel.

- Zgłoszone zostały cztery prace. Wykonały je: KGW w Granicach, KGW w Lipinach, Sołectwo Chodel i Dzienny Dom Seniora w Chodlu. W tym konkursie najpiękniejszą palmę trudno było wybrać, dlatego też przyznane zostały cztery równorzędne nagrody. Ufundowała je wójt gminy Karolina Rzedzicka - dodaje Ciekot-Hunek.

Konkursowymi palmami udekorowany został kościół w Chodlu.

Agnieszka Gołębiowska

„To przede wszystkim wspólne przeżywanie tradycji, spotkania z ludźmi i chwila wytchnienia"

- Kiermasz to jednak nie tylko zakupy - podkreślają organizatorzy. Oczywiście można było kupić wyjątkowe ozdoby wielkanocne i świąteczne pyszności, ale najważniejsze było wspólne przeżywanie tradycji, spotkanie się z innymi oraz chwila wytchnienia od codziennego pośpiechu.

Podczas kiermaszu laureaci konkursu plastycznego „Wielkanocne Tradycje" z rąk Marzeny Wójtowicz, dyrektor CKPiT w Poniatowej, odebrali nagrody oraz dyplomy

Fot.CKPiT Poniatowa

W Niedzielę Palmową, 13 kwietnia - jak co roku - w kawiarni Art. Café Klubowa w Poniatowej odbył się Kiermasz Wielkanocny organizowany przez Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej.

- Była to doskonała okazja, by poczuć magię nadchodzących Świąt, skosztować tradycyjnych przysmaków i zaopatrzyć się w ręcznie robione dekoracje, które przygotowali lokalni wystawcy: koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia oraz artyści - przekazują organizatorzy.

Podczas kiermaszu laureaci konkursu plastycznego „Wielkanocne Tradycje" z rąk Marzeny Wójtowicz, dyrektor CKPiT w Poniatowej, odebrali nagrody oraz dyplomy.

Konkurs skierowany był do przedszkolaków i uczniów z gminy Poniatowa, którzy podzieleni zostali na cztery kategorie wiekowe. Ich zadaniem było wykonanie pracy przedstawiającej lokalne zwyczaje i obrzędy związane z Wielkanocą technika malarską lub graficzną.

Agnieszka Gołębiowska

Monika Kołosińska,
KGW Poniatowa Wieś

Mamy dziś pasztety, klopsy, babki wielkanocne, białą kiełbasę, wiejską kiełbasę i ciasta. Odkąd pamiętam, to zawsze Koło Gospodyń Wiejskich z Poniatowej Wsi uczestniczy w kiermaszach świątecznych. Wszystko nam schodzi, jest wszystko smaczne, domowe, tradycyjnie zrobione. Zapraszamy na kolejne kiermasze.

Krystyna Rogosińska,
KGW Kraczewice

Dzisiaj nasze Koło proponuje ciasto, babki na święta, mamy takie małe babeczki do koszyczków, ćwikłę z chrzanem... Wszystko, co jest potrzebne na święta. Zawsze na takich kiermaszach każdy coś sobie kupi dla siebie, a my mamy rozrywkę i możemy pobyć razem.

Grażyna Dura,
KGW w Plizinie

Mamy babeczki własnej roboty, ciasto, ale przede wszystkim chrzan i chlebek do koszyczka, ale mamy też dekoracje świąteczne. Co roku bierzemy udział w kiermaszach.

Laureaci konkursu plastycznego „Wielkanocne Tradycje":

Kat. przedszkole:
Michalina Napiórkowska – **I miejsce**
Milena Ceran – II miejsce
Maja Koniak – III miejsce
Julia Baranowska - wyróżnienie

Kat. kl. I-III:
Kaja Borowska – I miejsce

Kat. kl. IV- VI:
Lena Borowska – I miejsce
Lena Muszyńska – II miejsce
Wojciech Burek – III miejsce

Kat. kl. VII-VIII oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych:
Zuzanna Rosińska – I miejsce
Sebastian Adamczyk – II miejsce

OPO

eprasa.pl ce839181a4

Karatecy z Chodla przywieźli medale z Francji!

Otwarte Mistrzostwa Francji w Karate Kyokushin odbywały się 5 i 6 kwietnia, nie zabrakło na nich zawodników z sekcji LKKK w Chodlu. No i oczywiście do domów wrócili z medalami.

Na Otwartych Mistrzostwach Francji „Open de France" w Karate Kyokushin, które odbyły się w Lyonie, rywalizowali karatecy z Francji, Hiszpanii, Włoch, Szwajcarii, Reunion (wyspa na Oceanie Indyjskim) i z Polski.

Reprezentacja naszego kraju była ośmioosobowa, znaleźli się w niej również zawodnicy z powiatu opolskiego: Anna Dymek, Weronika Maj oraz Michał Gradziński z sekcji LKKK w Chodlu.

Polska ekipa w Lyonie składała się z ośmiu zawodników, a wśród nich: Anna Dymek, Weronika Maj oraz Michał Gradziński z sekcji LKKK w Chodlu

- Anna Dymek zdobyła srebrny medal w konkurencji kumite juniorek a Michał Gradziński brązowy medal również w kumite juniorów. Weronika Maj niestety zakończyła walki w pierwszej ósemce kumite seniorek, finalnie nie wchodząc do strefy medalowej - mówi trener, Sebastian Olszewski.

Na mistrzostwa we Francji karatecy z Chodla mogli pojechać dzięki pomocy Urzędu Gminy w Chodlu, Banku Spółdzielczego w Józefowie nad Wisłą oraz firmy Gugała Investment sp.z o.o. z Kawęczyna.

- Jednocześnie 5 kwietnia nasi młodsi zawodnicy startowali w Pucharze Wójta Gminy Stanin w miejscowości Tuchowicz - dodaje Olszewski.

Oni także odnieśli sukcesy. Anna Chawryło zajęła II miejsce w konkurencji kumite, Wojciech Fota - także II miejsce w konkurencji kumite, Natan Lankamer - II miejsce w konkurencji kumite, Krystian Podgajny - III miejsce w konkurencji kumite. Poza podium znaleźli się Mateusz Podgajny i Emilia Mirosław.

Na tym, rzecz jasna, nie koniec. Zawodnicy już szykują się na kolejne wyjazdy. W najbliższym czasie wybierają się na Mistrzostwa Europy, które w tym roku odbędą się w Warszawie.

- Natomiast jeszcze w kwietniu nasza zawodniczka Patrycja Bakalarz będzie walczyła w mistrzostwach Świata IKO Karate Kyokushin w Toyko w Japonii. Mamy nadzieję, że w najbliższych zawodach nasi zawodnicy wywalczą jeszcze lepsze miejsca - mówi trener.

Agnieszka Gołębiowska

Opole Lubelskie siatkówką stoi

Jednak nie dali się pokonać! Nasi siatkarze mistrzami

Starcia były wyrównane, sportowych emocji nie brakowało. No i mamy mistrzów!

W niedzielę, 13 kwietnia rozegrali ostatni ligowy mecz.

- Nasza drużyna z dorobkiem 18 zwycięstw i czystym kontem kończy rozgrywki jako mistrz DLS Dzierzkowickiej Ligi Siatkówki - chwalą się dumni zawodnicy TSPS Opolanka z Opola Lubelskiego. - Po wyrównanym spotkaniu i bilansie setowym 3:2 oficjalnie możemy powiedzieć, że jesteśmy niepokonani - dodają nieskromnie.

No i mają powody do dumy. Dzielnie walczyli wiele tygodni, a jak już wskoczyli na samą górę tabeli, to nie chcieli oddać tej lokaty. I nie oddali.

- Wszystko wskazuje na to, że pozycja TSPS Opolanka jest niezagrożona - czy ktoś pokusi się o niespodziankę - zastanawiali się jeszcze w lutym organizatorzy rozgrywek.

Fot. TSPS Opolanka

Oto mistrzowie DLS Dzierzkowickiej Ligi Siatkówki!

Marcin Skwarczyński,
prezes TSPS Opolanka Opole Lubelskie

- Bardzo się cieszymy z wyników. Było trochę ciężko, jedna drużyna była mocniejsza, ale daliśmy radę. Od początku byliśmy na pierwszym miejscu w tabeli i udało nam się je utrzymać do końca.

Organizatorami rozgrywek byli:
Marcin Gąsiorowski, wójt gminy Dzierzkowice, AKS Amatorski Klub Sportowy Kraśnik i ULKS Dzierzkowice. Rozgrywki odbywały się w Hali Sportowej im. Batalionów Chłopskich w Terpentynie (Dzierzkowice Terpentyna 182). Pomysł na utworzenie DLS, czyli Dzierzkowickiej Ligi Siatkówki zrodził się jeszcze w ubiegłym roku. Pierwsze mecze rozegrane zostały 17 listopada 2024 roku. Swoje umiejętności sprawdzały w nich amatorskie drużyny siatkarzy. Jeszcze w tym roku rozpocznie się kolejna liga w Dzierzkowicach.

Niespodzianki nie było.

Co teraz planują opolscy siatkarze? Chcą, żeby do naszego miasta wróciła tradycja gry w siatkówkę, nie tylko w piłkę nożną.

- Chcemy zorganizować w Opolu trzecią ligę piłki siatkowej. Teraz jesteśmy na etapie zdobywania sponsorów, ale myślę, że idzie to w dobrą stronę - mówi Marcin Skwarczyński, prezes TSPS Opolanka. - Wiele zależy też od naszej gminy, ale jestem nastawiony na to, że w następnym sezonie będzie trzecia liga siatkówki - dodaje.

Ale żeby wszystkie plany się powiodły, poza sponsorami, potrzebni są także nowi, młodzi zawodnicy. A tych trzeba poszukać nieco dalej...

- W Opolu nie ma aż tylu zawodników, żeby zorganizować trzecią ligę, musimy ich szukać na zewnątrz, m.in. w Lublinie, Bełżycach, Chodlu, Poniatowej - wyjaśnia prezes.

Obecnie w skład drużyny wchodzi 12 siatkarzy w wieku od 23 do 55 lat. Poszukiwani są młodzi ludzie, którzy będą grać w Opolance. Chętni mogą się zgłaszać, dzwoniąc pod nr tel. 692 115 390.

Agnieszka Gołębiowska

Wybrali się na poszukiwanie wielkanocnych słodkości

PONIATOWA: Zając Wielkanocny ukrył w poniatowskim parku czekoladowe jajka, ale dzieci je znalazły! I tym sposobem zainaugurowana została w Poniatowej Wielkanoc.

Wielkie poszukiwania ukrytych przez Zająca Wielkanocnego słodkości odbyły się w Poniatowej w czwartek, 17 kwietnia. Wydarzenie zorganizowało Centrum Kultury, Promocji i Turystyki razem z Pawłem Karczmarczykiem, burmistrzem Poniatowej.

Fot. UM Poniatowa

Chętnych do wspólnej zabawy nie brakowało!

- Zabawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Wzięli w niej udział najmłodsi mieszkańcy naszego miasta wraz z rodzicami. Dzieci zaopatrzone w specjalnie przygotowane koszyczki zbierały słodkości ukryte przez Zajączka Wielkanocnego. Na uczestników zabawy czekały również dodatkowe atrakcje takie, jak warsztaty kreatywne oraz ścianka do zdjęć z wesołym króliczkiem, przy której każdy mógł zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie - przekazują organizatorzy. - Można śmiało powiedzieć, że dzisiejsze wydarzenie oficjalnie zapoczątkowało Święta Wielkanocne w naszym mieście - dodają.

Szukanie wielkanocnych słodkości odbyło się w Poniatowej już po raz drugi. Była to inicjatywa Marzeny Wójtowicz, dyrektor CKPiT w Poniatowej. Dzieciom bardzo się podobało. W tym roku wzięło w nim udział około 300 najmłodszych mieszkańców gminy Poniatowa.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl ce839181a4